MIN. PONIATOWSKI O SYTUACJI W ROLNICTWIE

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, środa 14 grudnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 344

Radykalizacja nastrojów przeciwrządowych na Rusi Podkarpackiej

Terror bojówek Wołoszyna

rywalizuje z okrucieństwem czeskich żandarmów

Ungwar, 13. 12. (PAT) Niezadowolona ludność karpatoruska na Wierchowinie oczekuje z każdym dniem swego wyzwolenia. Pracownicy publiczni muszą w tych dniach złożyć na ręce przedstawicieli rządu przysięgę służbową, a kto się od niej uchyli zostanie natychmiast aresztowany. Ludność karpatoruska jest w dalszym ciągu prześladowana za swe przekonania narodowe i sympatie dla Węgier. Dusi się wszelkie przejawy rodzimej kultury przez konfiskowanie książek, usuwanie publicznych napisów i zawieszanie pism karpatoruskich. Większość nauczycieli karpatoruskich w pow. Irszawskim znajduje się w więzieniu. Więźniów zmusza się do klękania i całowania ziemi, po czym wymuszą się od nich przysięgę, iż nie będą występowali przeciwko rządowi. Opornych biją po twarzy i głowie, kopią nogami, miażdżą palce, targają za włosy i tłuką głową o ścianę. Osoby podejrzane muszą się codziennie meldować u władz wojskowych.

Bojówka rządowa zamordowała w okrutny sposób w okolicach Husztu 12 karpatorusinów, należących do obozu ministra Fencika. Równocześnie uwięziono 30 żołnierzy narodowości karpatoruskiej.

Według opowiadań naocznych świadków, żandarmeria czeska znęca się nad aresztowanymi Rusinami w ten sposób, że zakopuje ich po szyję do ziemi i pozostawia bez pożywienia i wody tak długo, dopóki nie wymusi od nich potrzebnych zeznań.

Rząd Wołoszyna przeprowadza „czystkę" we wszystkich urzędach na Rusi Podkarpackiej. „Czystce" przede wszystkim podlegają karpatorusini. W rezultacie tej czystki zwolniono już ze stanowiska wicegubernatora Rusi Podkarpackiej karpatorusina dr Beskida, a na jego miejsce powołano dotych czasowego kierownika propagandy przy rządzie Wołoszyna dr Komarinskiego.

Wbrew wszelkim twierdzeniom rządu Wołoszyna o panującym na Rusi Podkarpackiej dobrobycie, aprowizacja kraju ulega stale pogorszeniu, wywołując radykalizację nastrojów antyrządowych wśród ludności. Nawet wojsko otrzymuje już tylko chleb z kukurydzy i ziemniaki. Niedostateczne wyżywienie powoduje w szeregach wojska ogólne niezadowolenie i dezercję.

Imieninowy telegram Szefa OZN do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. — l. r.). W dniu imienin Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej szef OZN. gen. Skwarczyński przesłał P. Marszałkowej następującą depeszę:

„W imieniu własnym i w imieniu OZN, który powstał w myśl wskazań Wielkiego Małżonka, by budować Polskę wielką, potężną i sprawiedliwą, śle Ci Czcigodna Pani w Dniu Twego Imienia, wyrazy serdecznego hołdu i zapewnienia, że od celu wytyczonego Polsce przez Wielkiego Jej Męża nigdy nie odstąpimy.

Gen. brygady Skwarczyński, szef OZN".

Plenarne posiedzenie Senatu

Warszawa, 13. 12. (PAT) Porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia senatu przewiduje: wybór komisyj, wybór 4 członków i 4 zastępców członków komisji kontroli długów państwa, wybór prezesa i wiceprezesów sądu marszałkowskiego oraz rzecznika i zastępcy rzecznika, wybór komitetu techniki ustawodawczej, 4 członków i 3 zastępców.

Trzech ministrów rewizytowało marsz. Sejmu

Warszawa, 13. 12. (PAT) Marszałka sejmu Makowskiego rewizytowali wczoraj ministrowie Roman, Poniatowski i Ulrych.

Odroczenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. — l. r.) W kołach Stronnictwa Ludowego utrzymują, że odroczenie Rady Naczelnej na 15 stycznia poprzedziły narady między pp. Ratajem a Gruszką. Rataj stoi na stanowisku swej dotychczasowej taktyki, wskutek czego nie pozostało nic innego, jak odroczyć Radę Naczelną.

Sukces OZN w wyborach do rad gromadzkich

na terenie województwa lubelskiego

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. — l. r.) W niektórych powiatach województwa lubelskiego wyniki wyborów do rad gromadzkich, które odbyły się tam przed kilku dniami, są następujące:

W POWIECIE JANÓW LUBELSKI na 211 gromad — w 177 gromadach zgłoszono tylko jedną wspólną listę kandydatów, w pozostałych 34 gromadach wybory odbyły się przez głosowanie. Ogółem wybrano 2.332 radnych. Z tego

ZWOLENNICY UGRUPOWAŃ PRORZĄDOWYCH ŁĄCZNIE ZE ZWOLENNIKAMI OZN UZYSKALI 1.882 MANDATY, CZYLI 78 prc.

Stronnictwo Narodowe — 7 mandatów, Stronnictwo Ludowe — 325 mandatów czyli 14 prc., lewica radykalna — 7 mandatów, reszta mandatów przypadła kandydatom bez określonego oblicza politycznego.

POWIAT BIAŁA PODLASKA: na 194 gromady — w 160 gromadach nie było głosowania wskutek zgłoszenia jednej listy, a w gromadach, w których odbyło się głosowanie, dało ono nast. wyniki: na obsadzonych 2.152 mandatów — 1.926 mandatów otrzymali kandydaci wyznania rzym.-kat., 229 prawosławni, oraz 4 mandaty Żydzi.

ZWOLENNICY UGRUPOWAŃ PRORZĄDOWYCH ŁĄCZNIE Z OZN OTRZYMALI 1.412 MANDATÓW CZYLI 68 prc.

Stronnictwo Narodowe — 89 mandatów, Stronnictwo Ludowe — 67 mandatów, PPS — 3 mandaty, kandydaci bez określonego oblicza politycznego otrzymali 527 mandatów. Reszta mandatów przypadła innym ugrupowaniom politycznym.

W POWIECIE LUBELSKIM na 229 gromad — w 184 gromadach nie odbyło się głosowanie wskutek zgłoszenia jednej wspólnej listy. Wybrano 2.710 radnych, w tym

ZWOLENNICY UGRUPOWAŃ PRORZĄDOWYCH I OZN OTRZYMALI 1.591 MANDATÓW, CZYLI OK. 60 prc.

Stronnictwo Ludowe — 626, Stronnictwo Narodowe — 30, PPS — 16, kandydaci bez określonego oblicza politycznego 458 mandatów.

Ile mandatów uzyskało Str. Ludowe w gromadach powiatu wieluńskiego

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. — l. r.) Prasa opozycyjna przyniosła wiadomości, że w wyniku wyborów w gromadach w powiecie wieluńskim Stronnictwo Ludowe uzyskało 80 prc. mandatów.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wyniki wyborów w powiecie wieluńskim przedstawiają się w rzeczywistości następująco: na ogólną ilość 4.309 mandatów listy gospodarcze OZN oraz ugrupowań gospodarczych o charakterze apolitycznym uzyskało 2.971 mandatów, PPS — 7, Stronnictwo Narodowe — 208, Stronnictwo Ludowe — 1.213 mandatów.

Delegacja Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych u premiera Składkowskiego

Warszawa, 13. 12. (PAT) Prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację Sekretariatu Porozumiewawczego Organizacyj Społecznych w Małopolsce Wschodniej z prezesem prof. Adamem Fischerem na czele, która złożyła memoriał, przedstawiający najpilniejsze potrzeby społeczeństwa polskiego Małopolski Wschodniej.

Minister pełnomocny Szwecji u premiera Składkowskiego

Warszawa, 13. 12. (PAT) Premier Składkowski przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji Joena de Lagenberga.

Urlopy na święta Bożego Narodzenia

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. — l. r.) Prezydium Rady Ministrów zakomunikowało wszystkim ministerstwom, że wzorem lat ubiegłych mogą być udzielane funkcjonariuszom państwowym i pracownikom kontraktowym urlopy w okresie świąt Bożego Narodzenia. Urlopy te dzielone będą na dwie grupy: od 23—27 grudnia i od 30 grudnia do 3 stycznia 1939 r.

Samoloty amerykańskie kierowane przez radio

Waszyngton, 13. 12. (PAT) W przyszłym roku armii amerykańskiej oddanych zostanie do użytku 6 samolotów, kierowanych przez radio z ziemi.

Bilans zysków i strat polskiej gospodarki rolnej

Połączyć rolnictwo w jedną wielką organizację

któraby zwarła wszystkie siły dzielnicowe rolnictwa

Przemówienie min. Poniatowskiego w Warszawie

Warszawa, 13. 12. (PAT) W Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie C. T. O. i K. R. Po złożeniu przez prezesa sen. Malskiego sprawozdania z działalności prezydium i sprawozdania rzeczowego przez dyr. Chylińskiego, minister Rolnictwa i Ref. Rolnych Poniatowski wygłosił przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Panowie uczestnicy Zjazdu, dziękuję za serdeczne powitanie. Pozwala mi ono sądzić, że widocznie prace i poczynania Ministerstwa Rolnistwa zmierzające do tego, aby ułatwić Wasz trud wykonywania zawodu rolniczego i pod noszenia produkcji rolniczej — znajdują pewną przychylną ocenę.

Wobec ustępów ostrej krytyki w stosunku do szeregu poczynań rządowych chcę i uważam to sobie za obowiązek, przystąpić do pewnej krótkiej analizy tych rzeczy, które wydają się obecnie najboleśniejsze i w których — nie wątpię — często tkwi i pewien zakres nieporozumienia i pewien, bynajmniej nie skromny, zakres przesady.

Przystąpię przeto najpierw do zagadnienia cen.

DZIŚ CENA ZBOŻA JEST NAJGORSZA

W dochodzie rolnictwa sprzedaż zboża stanowi 20 kilka procent, a więc tylko część dochodów. Czy można powiedzieć, że zabiegi, które rząd użył, okazały się zupełnie niecelowe? Zważcie Panowie na to, że jeżeli się przyjrzymy przebiegowi cen na świecie — od którego to świata, będąc eksporterem zboża, jesteśmy w znacznej mierze zależni — to niewątpliwie w najgorszym kryzysie w roku 1933 nie mieliśmy na świecie tak niskich cen, jak w roku 1938.

Gdy w roku 1933 cena pszenicy w Ameryce wynosiła 12 zł. 90 gr., obecnie wynosi 11 zł. 40 gr. W Polsce w owym czasie przy olbrzymiej dopłacie cena pszenicy wynosiła w trzecim kwartale 1935 roku 14 zł. 93 gr., różniła się więc od ceny amerykańskiej o 3 zł. — Obecnie cena pszenicy w Polsce wynosi 19 zł. 24 gr., a cena pszenicy w Ameryce — 11 zł. 40 gr. Odskoczyliśmy więc o przeszło 8 zł. mimo, że nie używamy tak wielkich dopłat.

Odskok między ceną światową a polską jest większy.

Bylibyśmy postępowali roztropniej, gdybyśmy więcej żyta zużytkowywali w kraju w przerobie na inne artykuły Wolnego zboża, które musimy w najgorszych warunkach rzucać na rynek światowy wcale nie jest wiele (2—3 miliony q żyta), zwlaszcza jeśli uwzględni się, że pogłowie świń wzrosło w roku 1935 do 7.488 tys. w r. 1938, że w tej chwili jest mocna cena na świnie, a także na jaja, jest możność ulokowania każdej ilości jaj na świecie i że można na pewno przegrupowując produkcję gatunków zbóż uzyskać większą konsumcję u siebie i więcej przeznaczyć na własne zużycie.

Obok cen zbożowych, ważne są dla rolnika ceny innych artykułów, które wypełniają pozostałą część jego wpływów gotówkowych. Otóż jest grupa towarów, w których jesteśmy całkowicie niezależni od zagranicy. Do niej należą: rośliny oleiste, buraki cukrowe, tytoń, ryby, niektóre przeroby mleczne — w tej grupie towarów jesteśmy wyraźnie powyżej rynku światowego. Ceny za te produkty są opłacalne. W grupie największej, którą stanowią nierogacizna, masło i jaja, również jesteśmy powyżej cen światowych i w tej grupie, dzięki pomocy dokonanej przez rząd, utrzymywane są ceny stosunkowo możliwe, przy czym — co jest ważne — ciągle się zwiększają obroty. Te obroty dają przecież w samym eksporcie jaj w jedenastu miesiącach roku bieżącego w porównaniu z rokiem zeszłym wzrost o 25 proc., w eksporcie masła — o 8 proc.

Mamy niedostatecznie rozwiniętą produkcję pasz podstawowych siana, paszy zielonej. Pierwsze kroki w tym kierunku stawiamy, rolnicy to wdzięcznie podchwytują, starają się akcję tę podjąć, ale ogrom pracy przed sobą jeszcze mamy.

Mam prawo twierdzić, że w zakresie troski o ceny rolniczych artykułów jesteśmy stale w ogniu walki, jesteśmy w toku pracy, która wydaje się być zakrojona na miarę naszych możliwości która nie podejmuje akcji przerywanej w połowie.

Chciałbym również zanalizować, w czym leży prawda co do dochodu rolnictwa w roku bieżącym. Nie ulega wątpliwości, że w zakresie dopływu pieniędzy za zboże rolnictwo polskie nie otrzyma tej sumy, jaką dostało w roku zeszłym. Jeżeli nawet uwzględnimy różnice ilości, to różnica cen jest tak druzgocąca, że co do dopływu pieniędzy za zboże musimy się praktycznie liczyć z sumą około 100 milionów zł. mniej, niż w roku ubiegłym, biorąc pod uwagę pesymistyczną ocenę, że ceny się nie zmienią.

Czy ten brak 100 milionów będzie i w jaki sposób skompensowany innymi dochodami?

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że już obecnie stan i rozwój rynku wewnętrznego i rozwój eksportu pozwala twierdzić, że wpływ, jaki rolnictwo otrzyma ze sprzedaży trzody chlewnej, będzie około 40 milionów wyższy niż w roku ubiegłym. Podobnie znaczną, bo około 15 milionów zwyżkę otrzyma rolnictwo z tytułu sprzedaży jaj. Około 17 milionów więcej otrzyma z tytułu sprzedaży spirytusu. To, co rolnictwo uzyska więcej na burakach cukrowych, oceniam ogólnie na 9,5 do 10 milionów zł. Da to zmniejszenie straty, którą poniesie rolnictwo na zbożu.

Wielką moją troską jest możliwie największe rozszerzenie akcji inwestycyjnej dla rolnictwa. Lecz pamiętać musimy, że wszystkie działy naszego życia wymagają wielkich inwestycyj, że rozwój przemysłu wymaga olbrzymich środków.

Im bardziej w sposób systematyczny, w sposób zwarty i umiarkowany potrafią Panowie obronę swych słusznych też zorganizować i przedstawić, tym więcej szans będzie się rodzić dla ich urzeczywistnienia. Na zakończenie dorzucę mój wyraz bardzo daleko idącego sprzyjania hasłom, które zostały tu rzucone, połączenia rolnictwa w jedną wielką organizację, któraby poprzez zwarcie sił dzielnicowych dawała rolnictwu moc większą niż dotychczas.

Chłopi powiatu łańcuckiego wzywają Witosa do powrotu

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą z Łańcuta, że odbył się tam zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, na którym powzięto uchwałę, upoważniającą członka Rady Naczelnej, prezesa tamteszej organizacji partyjnej Burdę, do postawienia na Radzie Naczelnej wniosku, że chłopi powiatu łańcuckiego wzywają Witosa do powrotu do kraju.

Burmistrz Kowna, min. Antoni Merkys

przybył z oficjalną wizytą do Warszawy

Warszawa, 13. 12. (PAT) Przybyły wczoraj rano do Warszawy burmistrz m. Kowna min. Antoni Merkys zwiedził w godzinach rannych stare miasto i mury obronne starej Warszawy.

O godz. 11 min. Merkys złożył wizytę prez. Starzyńskiemu, a następnie udał się do ministerstwa spraw zagranicznych.

Min. Merkys złożył min. Arciszewskiemu wizytę w towarzystwie prez. Starzyńskiego, a następnie wpisał się do ksiąg audiencjonalnych na Zamku u P. Prezydenta R.P., w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych u Marszałka Śmigłego-Rydza i w Prezydium Rady Ministrów u Prezesa Rady Ministrów.

Po wpisaniu się do księgi audiencjonalnej na Zamku p. min. Merkys zwiedził kilka sal Zamku królewskiego.

O godz. 13.30 min. Arciszewski podejmował min. Merkysa śniadaniem w Hotelu Bristol, w którym wzięli udział przedstawiciele poselstwa litewskiego w Warszawie, Zarządu miasta z prez. Starzyńskim.

O godz. 16.30 min. Merkys zwiedził arsenał przy ul. Długiej a następnie Muzeum Narodowe.

Wieczorem prez. Starzyński podejmował min. Merkysa obiadem w pałacu Blanka.

Po obiedzie odbył się raut, w którym wzięło udział kilkaset osób, reprezentujących elitę społeczeństwa stolicy.

Rozpoczęcie pertraktacyj z Moskwą w sprawie wymiany towarowej z Polską

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, 14 b. m. udaje się do Moskwy naczelnik Wydziału polityki handlowej w Ministerstwie Skarbu dr Tadeusz Łychowski. Nacz. Łychowski przeprowadzi szereg wstępnych konferencyj z przedstawicielami sowieckiego handlu zagranicznego na temat rozszerzenia wzajemnej wymiany towarowej Polski i ZSSR.

W związku z tym wyjechał do Moskwy radca ambasady sowieckiej w Warszawie Titow.

Należy zauważyć, że w bieżącym roku Polska nie miała umowy handlowej z Rosją sowiecką i transakcje były dokonywane w drodze wzajemności. Sprawa ta była jedną z przyczyn małych obrotów w bież. roku, które sięgały zaledwie 9 milionów zł. Dane statystyczne za okres 9 miesięcy b. r. wykazały ujemne saldo bilansu handlowego dla Polski w wysokości 6,3 miln. złotych.

Eden w Waszyngtonie

Nowy Jork, 13. 12. (PAT) Eden wyjechał do Waszyngtonu.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Na ogół chmurno z rozpogodzeniami na zachodzie. W dzielnicach wschodnich i w górach lekki mróz, na pozostałym obszarze kraju po nocnych przymrozkach temperatura nieco powyżej zera stopni.

J. J. PEŁCZYŃSKI

MUSIMY ZNALEŹĆ ODPOWIEDŹ NA KANAŁ REN — DUNAJ!

W swej polityce Drang nach Süd-Osten, wielkimi krokami kroczy kolos z nad Renu, wzdłuż modrego Dunaju, aż ku morzu Czarnemu. Niemców zasługa — jeśli jutro Europa dowie się o zrealizowaniu „siódmego morza" Europy, jakim ta nowa droga wodna bezsprzecznie będzie, łącząc wody morza północnego z Czarnym, skracając trans port towarów na Wschód o kilka tysięcy kilometrów, łamiąc tym samym wszelkie dotychczasowe kalkulacje kosz tów transportu, uzależniając od siebie wiele nowych możliwości, projektów, którym rentowność nie pozwalała ujrzeć światła dziennego.

Pogłębienie kanału Ludwika, pozwalające na przepływ statkom o tonażu do 1500—2000 ton, stanowić będzie kapitalną realizację dla transportu na kontynencie Europy, zwiększenie dziesięciokrotnie dotychczasowego tonażu, dalsze możliwości połączenia Dunaju z Elbą i Odrą, tworząc jeden wielki system dróg wodnych Europy, pod

kontrolą dwu państw: Niemiec i Rumunii.

Ta ostatnia przygotowuje się godnie na chwilę inauguracji „siódmego morza" ze swym projektem skrócenia transportu Dunajem o kilkaset kilometrów, przez kanał z Cernavody do Tesaul. Jak wiadomo stały płytkobrzeżny port Konstancy nie pozwala na dopływ wielkich statków i rząd rumuński zatwierdził już projekt budowy nowego portu w Tesaul, przyszłej Gdyni rumuńskiej, położonego o kilka kilometrów na północ od Konstancy, gdzie będą wylewały wody Dunaju.

Obecnie ujście w Sulina, na jednej z odnóg delty dunajskiej, przez swe położenie zbyt północne od koryta głównego, a poza tym stale zamulane piaskiem, wymaga zbyt dużych kosztów utrzymania i nakłada na przejeżdżające statki kosztowny haracz.

Delta dunajska stworzyła dwa duże porty: Galacz i Brailę, których rola zmaleje z chwilą uruchomienia nowego ujścia; stąd walka o wpływy zażarta, nieubłagana.

Z tego przykładu możemy domyśleć się co będzie z naszym handlem polsko-rumuńskim, a szczególnie z handlem tranzytowym od Bałtyku do morza Czarnego, kiedy kanał Ren—Dunaj zacznie funkcjonować?

Jest to więc najwyższa chwila, by uderzyć na alarm. Tranzyt Bałtycko-Czarnomorski Polskę zupełnie pominie, skoro droga „siódmego morza" zacznie funkcjonować.

Galacz i Braila nie zdołają przeciwstawić się realizacji kanału Cernavody—Tesaul i skazane są na „schudnięcie", chyba, że wykonany zostanie projekt połączenia Prutu z górnym biegiem Dniestru i Wisłą. Tylko ta droga zdoła je uratować, skoro dzisiaj rząd rumuński przestał się zupełnie interesować połączeniem Dniestr—Wisła, ze względu na to, że Dniestr stanowiący naturalną granicę rumuńsko-sowiecką (dotychczas jeszcze przez Sowiety oficjalnie nie uznaną) przestał istnieć jako droga nawigacji rzecznej. W Galaczu więc powinny, wydaje się, skoncentrować wszystkie wysiłki polskie, ku realizacji tego, tak ważnego połączenia komunikacyjnego, jeśli tranzyt bałtycko-czarnomorski via Polska ma przybrać jakiekolwiek znaczenie.

Przez zrealizowanie tego projektu nie tylko zostanie stworzona antydawka dla kanału niemieckiego, ale cały handel bałtycko-skandynawski na Wschód będzie miał wtedy krótszą dro gę do przebycia w stronę Suezu, Indii i Chin, niż kraje zachodniej Europy.

Leży więc zarówno w interesie Polski, jak i naszej sojuszniczki Rumunii, jeśli te dwa kraje chcą utrzymać u siebie centrum koła, przez które przechodzą wielkie szlaki tranzytowe Europy, by szlak bałtycko-czarnomorski do Bosforu był jak najszybciej zrealizowany.

Z 10 milionów ton eksportu rumuńskiego, Dunaj otrzymuje dzisiaj około 2 miliony, plus drugie 2 miliony ton handlu tranzytowego. Cyfry te szybko będą zdwojone przy realizacji wspomnianych planów niemieckich łatwo amortyzując koszt, z pośpiechem obecnie prowadzonej budowy.

Gospodarcze znaczenie wodnej drogi Dunaju rosło stale od roku 1896, kiedy to Karol I rumuński, Alexander I król Serbii i Franciszek Józef zjechali się do „Bailor Herculane" nie dla wspólnego leczenia swych dolegliwości reumatycznych, lecz dla inauguracji „żelaznej bramy" na Dunaju: „Portilor de Fier", która pierwsza zneutralizowała niebezpieczeństwo porohów, budując kanał dla statków o pojemności do 650 ton.

Kongres Wiedeński (1815) jak wiadomo, uznał wolność żeglugi na rzekach o znaczeniu międzynarodowym. Polityka Rosji carskiej, trzymająca w swym ręku klucz dunajski, przez posiadanie Besarabii, na ziemiach której znajduje się słynna delta, najważniejsze dotychczas ujście Dunaju: Sulina, zmagała się z olbrzymem Austro-Węgierskim o wpływy nad królową mórz. Traktat Londyński (1883) wreszcie pogodził zwaśnionych, oczywiście kosztem innych (Rumunii). Traktat Paryski i układ z r. 1918 podpisany w Bukareszcie przywrócił Rumunii kontrolę nad 2/3 częścią biegu Dunaju, skasował komisję europejską Dunaju, aż wreszcie Hitler w 1936 r. zadając ostatni cios traktatowi Wersalskiemu, wyswobodził Dunaj z reglementacji międzynarodowej i przywrócił jej z „anschlussem" charakter i kontrolę narodową.

Z tych kilku faktów historii widać, że modry Dunaj był niezaprzeczenie rzeką najważniejszą na świecie, z punktu widzenia problemów politycznych, które wzniecała ta królowa rzek.

Polityka zawsze była elementem zakłócającym równowagę gospodarczą, Dunaj zaś skupiał nad swymi brzegami największe mocarstwa Europy, gdyż pomijając już Rosję i Austro-Węgry, a dzisiaj Niemcy, o wpływy nad Dunajem ubiegały się zawsze Anglia, Francja, Włochy i Polska.

Handel międzynarodowy sześciu krajów nadbrzeżnych skupiał przeszło 2 miliardy dolarów złotych rocznie, z Niemcami na czele (30%), Italią i Polską w latach rozkwitu. Mimo, że dziś miejsce Polski przesunęło się na naszą niekorzyść ze względu może na pertubacje wywołane reglamentacją handlu międzynarodowego, znaczenie partnera polskiego będzie stale rosło. Kraje naddunajskie absorbują w latach normalnej gry na rynkach handlu międzynarodowego 25% polskiego eksportu, ubiegając się z Niemcami o pierwszeństwo. Proporcje te zmieniły się na naszą niekorzyść, miejsce Polski jednak zostało wyznaczone.

Dzisiaj sojuszniczka nasza Rumunia, posiadając u siebie klucz nawigacji dunajskiej i kontrolę najważniejszej połaci jego biegu, rozpoczyna akcję na wielką skalę zamierzoną, pragnąc skupić wokół brzegów Dunaju wszystkich zainteresowanych i stworzyć jakby wspólną granicę, jeden blok gospodarczy.

Wskaźnikiem co w tej dziedzinie będzie można zrobić, jest przykład współpracy gospodarczej rozbitej dzisiaj po-

litycznie Małej Ententy. Uzgodnienia polityki gospodarczej tego ugrupowania pozwoliły w ostatnich kilku latach poważnie zwiększyć obroty między kontrahentami nawet bez przyznawania specjalnych ulg celnych.

Jutro więc spodziewać się można powstania potężnej Ententy Ekonomicznej krajów Naddunajskich i rola Polski w tym porozumieniu dyktowana być musi wzięciem pod uwagę wszystkich elementów: historycznego, geopolitycznego, gospodarczego i mocarstwowego, gdyż w tej części Europy nic bez udziału Polski dziać się nie powinno, zgodnie z tradycją historii.

Komitet Wyższych Studiów Międzynarodowych w Bukareszcie rozpoczął już szereg prac nad zagadnieniami Dunaju oraz publikację specjalnego miesięcznika „Affaires Danubiennes", skupiającego wszelkie informacje i posunięcia dotyczące rumuńskiej polityki naddunajskiej.

Kraje naddunajskie nie są jeszcze w zbyt prosperującej sytuacji gospodarczej, poziom dobrobytu ludności przeważnie rolniczej pozostawia wiele do życzenia. Tym więcej, interesują one kraje o rosnącym przemyśle i pokazują możliwości tam się otwierające.

———

Plan prac komisji budżetowej Sejmu

i przydział referatów o projektach nowych ustaw

Warszawa, 13. 12. (PAT) Komisja budżetowa Sejmu przystąpi do prac nad preliminarzem budżetowym państwa na r. 1939/40 dn. 20 bm. W dniu tym rozpatrywane będą następujące części preliminarza: Prezydent Rzeczypospolitej (referent wicemarszałek Jedynak), Sejm i Senat (referent pos. Browiński) oraz kontrola państwowa (referent pos. Barański).

Następnego dnia komisja rozpatrzy preliminarz budżetowy emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensji. Części te referować będzie pos. mjr. Wagner.

Po posiedzeniu w dn. 21 bm. komisja przerwie swe prace i wznowi po feriach świątecznych 11 stycznia 1939 r. W dniu tym nastąpi debata nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów (referent pos. Gdula). Dn. 12 stycznia nastąpi rozprawa nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

Prace komisji budżetowej potrwają do 7 lutego włącznie, po czym po jednodniowej przerwie rozpocznie się debata nad budżetem na plenum Sejmu.

W nadchodzącą środę odbędą się posiedzenia komisji rolnej oraz adm. samorządowej, na których nastąpi przydział referatów przekazanych tym komisjom projektów ustaw: komisja adm. samorządowa rozpatrzy prawdopodobnie w tym dniu rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez Policję państwową i organa ochrony granic.

W piątek 16 bm. zbierze się komisja

spraw zagranicznych Sejmu, która rozpatrzy szereg rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji i umów z państwami zagranicznymi. M. in. umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką.

Dowódca grupy operacyjnej „Śląsk"

gen. Władysław Bortnowski

opuścił Cieszyn — żegnany manifestacyjnie

Cieszyn, 13. 12. (PAT) Wczoraj opuścił Cieszyn dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Władysław Bortnowski. Na dworcu w Cieszynie zachodnim ludność zgotowała odjeżdżającemu generałowi owacyjne pożegnanie. Na peronie ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą, korpus oficerski i podoficerski, przedstawiciele władz z starostą cieszyńskim Plackowskim i burmistrzem Haflarem na czele, przedstawiciele OZN na Zaolziu, oraz liczne delegacje organizacyj ze sztandarami i tłumy publiczności.

Gen. Bortnowski przybył na dworzec powitany marszem generalskim i spontanicznymi owacjami publiczności. Delegacja dziennikarzy złożyła generałowi wyrazy wdzięczności za opiekę i ułatwienie trudnej pracy sprawozdawczej w czasie historycznych dni.

Imieniem ludności Zaolzia pożegnał gen. Bortnowskiego prezes OZN Waleczko.

Gen. Bortnowskiemu wręczono kilka wiązanek kwiatów. Pociąg ruszył przy dźwiękach marsza generalskiego i wśród owacyj publiczności.

Pożegnanie miało charakter niezmiernie serdeczny.

Gen. Bortnowski dał 1.500 zł. dla uchodźców z Czechosłowacji

Bogumin, 13. 12. (PAT) Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski na wiadomość o zawiązaniu się w Boguminie Komitetu opieki nad uchodźcami z Czechosłowacji przekazał na cele tego Komitetu kwotę 1.500 zł.

Skonstatowaliśmy w sposób matematyczny:

Pieniądz oddany do dyspozycji gospodarczej na ziemiach wschodnich daje prędsze i większe rezultaty aniżeli gdzie indziej

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w Wilnie

Wilno, 12. 12. (PAT). Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie, na które przybył wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Na nabożeństwie obecni byli p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski, wiceminister Kożuchowski, wicemin. Korsak, wojewoda wileński L. Bociański, Inspektor Armii gen. Dąb Biernacki, senatorowie i posłowie Ziemi wileńskiej i nowogródzkiej z sen. Prystorem, prezesem T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich i pos. gen. Żeligowskim, prezes B. G. K. gen. Górecki, prezes P. K. O. dr Gruber, dyr. Chernichowski, reprezentujący prezesa Banku Polskiego i i.

Podczas uroczystości wicepremier Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Jego Ekscelencjo, Panie i Panowie!

Nie jest to może przypadkiem, że w ciągu jednego roku otwarto tu w Wilnie w nowych i wspaniałych siedzibach dwie finansowe instytucje o dużym zasięgu gospodarczym i dużym zasięgu społecznym. Każdy rolnik wie, że istnieje t. zw. libiegowskie prawo minimum, które mówi, że doprowadzenie do gleby tego czynnika, który w danej chwili znajduje się w ilości najmniejszej, uruchamia wszystkie inne czynniki aktywne i w rezultacie otrzymuje się największe plony i największe rezultaty.

Gdyby zapytać czego ma Polska dzisiaj w „minimum", to przypuszczam, że jakkolwiek jesteśmy jako Polacy silnie andywidualnie zabarwieni, odpowiemy zgodnie, że największy brak nam dwóch czynników: głębokiego rozumu politycznego na codzień i silnych instytucyj finansowych, operujących pieniądzem i kredytem.

Żyjemy dzisiaj wszyscy myślą o nowym urządzeniu Polski. Wszyscy w duchu protestujemy przeciwko temu, co nam pod względem materialnym i organizacyjnym zostawiły zabory i stuletnia niewola, a w duszy widzimy zupełnie inną Ojczyznę, inną, bo potężną i wszechstronnie rozbudowaną Polskę. Jeżeli mamy tworzyć nowe dzieła, to musimy posiadać środki finansowe i musimy je wprowadzić w głąb społeczeństwa polskiego. Jednym z najważniejszych zadań współczesnego pokolenia Polski jest rozbudowa naszej siły obronnej. Wielka część programu inwestycyjnego służy temu celowi. — Stąd może powstać niepokój w różnych dzielnicach Polski, czy na ich potrzeby pozostaną jeszcze wolne środki pieniężne. Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej mają jednak za sobą jeden niezwykły argument w uzyskaniu produktywnych kredytów.

Skonstatowaliśmy bowiem w sposób matematyczny na przestrzeni ostatnich dwu lat, że pieniądz oddany do dyspozycji gospodarczej na ziemiach wschodnich daje prędsze i większe rezultaty cyf e. aniżeli gdzieindziej.

Widocznie, że prawo minimum pieniądza — działa tu najsilniej. Mam wgląd we wszystkie zeznania dotyczące podatku dochodowego.

Od dwóch lat najsilniejszy rozwój, za wyjątkiem kilku miast w okręgu centralnym — wykazują Kresy Wschodnie.

Jeżeli zaś uznajemy, że rentowność inwestycji nie jest zagadnieniem drugorzędnym, to nie ma obawy by postulaty ziem wschodnich mogły być w zakresie kredytowym lekceważone.

Składam więc życzenia w imieniu rządu na ręce pana prezesa Banku gener. Góreckiego, żeby w tej bardzo pięknej siedzibie wileńskiej oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego powodziło się tej instytucji jak najlepiej, ale to nie wszystko, ta instytucja jest związana z ziemią wileńską, więc życzę, żeby nie ylko powodziło się dobrze Bankowi, ale pragnę, żeby powodziło się ziemi wileńskiej w oparciu o realną współpracę z Bankiem Bospodarstwa Krajowego.

———

Aleja im. Prezydenta Mościckiego w Brukseli

Bruksela, 12. 12. (PAT). Wczoraj w południe w dzielnicy Ucclo odbyła się inauguracja alei im. Prezydenta Mościckiego.

Na uroczystości obecni byli burmistrz i ławnicy gminy, przedstawiciel min. Spaaka, poseł RP., konsul RP., oraz członkowie poselstwa i konsulatu polskiego.

Burmistrz w przemówieniu swym podniósł zalety uczonego i męża stanu Prezydenta Mościckiego. W odpowiedzi poseł RP. wyraził w serdecznych słowach podziękowanie za ten dowód przyjaźni dla Polski.

Dziś przybywa do Warszawy prezydent Kowna

Warszawa, 12. 12. (PAT). Dziś przybywa do Warszawy z wizytą do prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego burmistrz miasta Kowna min. Antoni Merkys.

Program pobytu min. Merkysa w Warszawie przewiduje m. in. złożenie wizyt oficjalnych, zwiedzanie zabytków miasta, oraz szereg przyjęć.

———

Paragraf aryjski w południowych Morawach

Mor. Ostrawa, 12. 12. (PAT). Wszystkie organizacje niemieckie na terenie południowych Moraw wprowadziły paragraf aryjski. Według opinii kół niemieckich, jest to jeden z pierwszych kroków, zmierzających do oparcia organizacji ludności niemieckiej w Czechosłowacji na zasadach narodowo-socjalistycznych.

Prof. Zaremba doktorem h. c. uniwersytetu w Marsylii

Paryż, 12. 12. W Aix en Provence z okazji uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego na uniwersytecie w Aix Marseille odbyło się uroczyste nadanie doktoratu honoris causa trzem oczonym zagranicznym, mianowicie prof. matematyki Uniw. Jagiel. Zarembie, prof. sztuki Uniw. w Leodium Fierensowi i prezydentowi Republiki Libańskiej p. Edde. Na uroczystości prezydenta Republiki Libańskiej reprezentował minister Libanu w Paryżu Ayoul. Uroczystego proklamowania nowych doktorów honoris causa dokonał rektor Uniwersytetu marsylskiego Gau.

Korsykańczycy wypierają się stanowczo narodowości włoskiej

Paryż, 12. 12. (PAT). Zgodnie z decyzją prefektury policji, demonstracja Korsykańczyków przeciwko rewindykacjom włoskim pod Łukiem Triumfalnym nie odbyła się. Grupy manifestantów zebrały się jednak na Polach Elizejskich, śpiewając marsyliankę.

W Marsylii odbyło się zgromadzenie Korsykańczyków, na którym uchwalono uroczysty protest przeciwko twierdzeniom prasy włoskiej, przypisującej Korsykańczykom narodowość włoską. Zgromadzeni stwierdzają, iż są Francuzami i pragną nimi pozostać na zawsze.

Żywa pamiątka 20-lecia Obrony Lwowa

Zakłady rzemieślnicze i bursa dla dzieci ulicy na Górnym Łyczakowie

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. uchwałą z dnia 10 bm. opodatkował się na okres 2 lat po 100 zł. miesięcznie na budowę żywej pamiątki 20-lecia Obrony Lwowa, tj. zakładów rzemieślniczych i bursy dla dzieci ulicy Lwowa na Górnym Łyczakowie przy kościele wotywnym Ostrobramskim.

Rada Zawiadowcza Związku apeluje do wszystkich Obrońców Lwowa o opodatkowanie się na ten cel przez rok 1939 i 1940 kwotą w miarę możności, by zakłady rzemieślnicze były oddane do użytku w r. 1940, w którym to roku przypada 600-letnia rocznica trwałego związania Lwowa z Rzeczpospolitą.

Równocześnie Rada Zawiadowcza Zw. Obrońców Lwowa apeluje do innych towarzystw i organizacyj o składanie datków na ten cel.

———

Minister Świętosławski w Tallinie

Tallin, 12. 12. (PAT). W przejeździe do Helsinki zatrzymał się w Tallinie min. Świętosławski. Na dworcu powitał p. ministra poseł RP. Przesmycki z członkami poselstwa. Minister Święstosławski zwiedził Tallin. W przyjęciu wydanym na cześć min. Święstosławskiego przez posła RP. wziął udział estoński min. oświaty Jaakson.

W święto pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego

Rzym, 12. 12. (PAT). Z okazji pułkowego święta pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, ambasador Wieniawa Długoszowski wydał obiad, na którym obecni byli m. in.: dowódca dywizji rzymskiej gen. Rossi, szereg oficerów sztabowych, dowódca wyszkolenia kawalerii w Tor di Quinto, płk. Forquet, zastępca dowódcy pułku kawalerii genueńskiej Bobacci Mariani. — Po obiedzie odbył się w salonach ambasady raut.

Północno-zachodnie Chiny pod władzą komunistów

BUNT CHIŃSKICH GENERAŁÓW PRZECIWKO MARSZAŁKOWI CZANG-KAI-SZEKOWI

Tokio, 12. 12. (PAT). Dziennik „Niczi-Niczi" donosi, iż chińscy generałowie w prowincjach północno-zachodnich otwarcie wyrażają swe oburzenie z powodu polityki marsz. Czang-Kai-Szeka. Sytuacja przypomina czasy buntu marsz. Czang-Sue-Lianga przeciwko marsz. Czang-Kai-Szekowi. Wspomniani generałowie zarzucają marsz. Czang-Kai-Szekowi, iż zaniedbał obronę prowincji północno-zachodnich.

Ostatnio w m. Yean w prowincji Szensi odbyła się narada generałów, podczas której wysunięto następujące postulaty: połączenie trzech prowincyj północno-zachodnich w jedną jednostkę administracyjną celem wspólnej obrony przeciwko Japończykom, usprawnienie komunikacji i transportu w tych prowincjach, oraz zacieśnienie stosunków pomiędzy tymi prowincjami a ZSRR, doprowadzenie sił zbrojnych tych prowincji do miliona żołnierzy. Marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył w odpowiedzi, iż przybędzie niebawem do prowincji północno-zachodnich, celem omówienia tych spraw z tamtejszymi generałami.

Dziennik „Niczi-Niczi" zwraca uwagę, że uwzględnienie tych postulatów przez marsz. Czang-Kai-Szeka oddałoby północno-zachodnie Chiny pod całkowitą władzę komunistów.

———

Polska pokonała Estonię w boksie 10:6

Łódź, 12. 12. W niedzielę odbył się w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Estonia. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 10:6. — Wynik meczu odpowiada przebiegowi walk i może być bezwględnie uważany za sukces Estończyków. Goście zaprezentowali się zresztą z jak najlepszej strony. Jeden może Wielender był zdecydowanie słabszy od Kolczyńskiego, któremu uległ w pierwszym starciu przez k. o. Pozostali zawodnicy estońscy walczyli z sercem, werwą i odwagą. Okazali się oni bardzo wytrzymali, nieustępliwi i twardzi. Olbrzymią sensacją zawodów była klęska Piłata przez techniczny k. o. w drugim starciu z Linnamagim. Takiego wyniku nikt nie oczekiwał.

Mecz wywołał w Łodzi olbrzymie zainteresowanie, gromadząc tłumy publiczności w wielkiej Hali sportowej w parku Poniatowskiego. Przed zawodami odegrano hymny państwowe obu państw i wygłoszono przemówienia powitalne, na które odpowiedzieli goście.

Pierwsi stają na ringu Rotholc i Paern. Zwyciężył Rotholc na punkty. Pierwsze starcie wygrał nieznacznie Rotholc. — W drugim starciu Rotholc powiększa swą punktową przewagę, a w trzecim panował już zupełnie nad sytuacją, a wyczerpany Estończyk nie umiał już stawiać oporu i przegrał wysoko.

W wadze koguciej Koziołek pokonał na punkty Griidina. W pierwszej rundzie zaznacza się wyraźna przewaga techniczna Polaka. W drugim starciu Estończyk kilkakrotnie celnie trafia, trzecia runda wykazuje dalszą przewagę Koziołka.

W wadze piórkowej Czortek wypunktował Seeperego. Czortek bił się doskonale, ale Estończyk wykazał nadzwyczajną odporność na ciosy. Był jednak zupełnie bezradny wobec błyskawicznych ataków Polaka.

W wadze lekkiej Kanepi wywalczył pierwsze zwycięstwo dla Estonii, bijąc na punkty Kowalewskiego. Zawodnicy od pierwszej chwili poszli na ostrą wymianę ciosów. Estończyk okazuje się szybszym, co mu zapewniło minimalną przewagę punktów.

W wadze półśredniej Kolczyński w pierwszym starciu znokautował Nielendera. Po pierwszej wymianie ciosów, które przebiły gardę przeciwnika, Kolczyński trafił krótkim prawym sierpem, po którym Nielender opadł na liny i w stojącej pozycji został wyliczony.

W wadze średniej Raadik wygrał na punkty z Pisarskim. Pierwsze starcie wygrał Polak tylko dzięki temu, że zdołał na dystansie utrzymać silnego przeciwnika. W obu następnych rundach przeważał zdecydowanie Estończyk, który bezustannie parł naprzód, atakując bez przerwy. Polak dotkliwie odczuł siłę jego pięści i pod koniec walki był zupełnie wyczerpany.

W wadze półciężkiej Doroba pokonał na punkty Leeta. Walka była nie zbyt ciekawa. Na ogół Estończyk był szybszy, natomiast Doroba bił mocniej.

W ostatniej walce Linnameg znokautował Piłata w drugim starciu. Jak już zaznaczyliśmy, była to największa sensacja zawodów. Niższy i znacznie szybszy Estończyk już w pierwszej rundzie ulokował kilka celnych ciosów na szczęce Piłata. Wystarczyło to, aby wytrącić Polaka z równowagi. W drugim starciu po zwarciu jeden z ciosów Estończyka zwala Piłata na deski i nim zdołał się podnieść, został wyliczony. Zdaniem Piłata, sędzia liczył zbyt prędko. Tego samego zdania jest również Stamm, ale wątpić należy, czy Piłat wygrałby walkę nawet, gdyby zdołał wstać przed wyliczeniem, Estończyk bowiem był niewątpliwie lepszy.

Wśród Estończyków najlepsi byli: Linnamegi, Raadik, Paern i Kanepi. Z Polaków na pierwszym miejscu należy postawić Czortka, Kolczyńskiego, Rotholca i Koziołka.

Pogoń uruchamia własne lodowisko

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym uruchomi Pogoń własny tor hokejowy i ślizgawkę przy ul. Szymonowiczów. Oba te obiekty, poza potrzebami klubu, przeznaczone będą przede wszystkim dla młodzieży szkolnej, która będzie mogła z nich korzystać za minimalną opłatą.

Pogoń przeprowadza na wspomnianym lodowisku wielkie inwestycje. Buduje się tam obecnie obszerne, murowane szatnie, oddzielne dla chłopców i dla dziewcząt. Komforto wo urządzona czytelnia czasopism sportowych i obficie zaopatrzony bufet, będą uzupełnieniem całości. W porównaniu z rokiem ubiegłym, ślizgawka „Pogoni" otrzyma nowoczesne oświetlenie, kilkakrotnie intensywniejsze niż poprzednio. Lodowisko „Pogoni" zostanie oddane do użytku z nadejściem pierwszych mrozów.

Walne Zebranie Polskiego Związku Lawntenisowego

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku lawntenisowego.

Skład nowego zarządu przedstawiać się będzie na przyszłe kadencje następująco: prezes — inż. Miller, wiceprezesi — radca Olchowicz i płk Dziama, sekretarz — Ozga, skarbnik — olakowski, członkowie zarządu mjr Cyga, mjr Skałkowski, inż. Wajdowski, Sękowski i Kleczkowski. Komisja sportowa — radca Olchowicz,i inż. Kuchar, Foerster, Ozga i Belechowski. Delegatami do Z. Z. wybrano inż. Millera i radcę Olchowicza.

Dyskusję wywołała sprawa mistrzostw Polski. Indywidualne mistrzostwa narodowe Polski odbędą się w roku 1939 w Poznaniu. Na tych mistrzostwach po raz pierwszy rozegrana będzie gra pojedyńcza dla seniorów (powyżej 40 lat), o ile do tej konkurencji zgłosi się przynajmniej 8 zawodników. Szeroko omawiana była sprawa drużynowych mistrzostw Polski. Na zebraniu znalazł się nawet wniosek o zrezygnowaniu z tych mistrzostw i wprowadzeniu zamiast nich tabeli punktacyjnej na wzór wioślarstwa. Wniosek ten nie znalazł jednak aprobaty większości zebranych. Ostatecznie przyjęto uchwałę, rozkładającą koszta spotkań o drużynowe mistrzostwa Polski na obydwa kluby, biorące udział w zawodach, w ten sposób zmniejszone zostanie ryzyko finansowe go spodarza spotkania.

Duże ożywienie w dyskusji wniósł wniosek łódzkiej WIM-y o wprowadzenie rocznej karencji dla tenisistów. Wniosek ten zbiegł się z podobnym wnioskiem grudziądzkiej Olimpii. Po długiej dyskusji zebrani postanowili oficjalnej karencji nie wprowadzać, natomiast wprowadzić znaczne obostrzenia dla zawodników, chcących zmienić barwy klubowe. Zawodnik, który raz wystąpił w danym sezonie (nawet na zawodach towarzyskich) w barwach jakiegoś klubu, nie może w tym samym roku występować w barwach innego klubu bez zgody klubu macierzystego. W praktyce zatem uchwała ta jest równoznaczna z roczną karencją.

Mecz gimnastyczny Polska — Niemcy w Dreźnie

Znakomita postawa polskiej drużyny narodowej

Lipsk. Drugie rewanżowe spotkanie narodowych reprezentacyj gimnastycznych Polski i Niemiec, które odbyło się w Dreźnie wobec 5.000 widzów, zakończyło się drugim zwycięstwem drużyny niemieckiej, ale w nieznacznym stosunku 345,6:329,9 punktów. Niemcy wystawili niezwykle silny skład, wzmocniony olimpijczykami. Mimo przegranej, polska drużyna wal czyła bardzo ambitnie i pozostawiła w Dreźnie jak najlepsze wrażenie, które przejawiło się w bardzo obiektywnym i ciepłym przyjęciu przez niemiecką publiczność. Propagandowy występ gimnastyków polskich udał się bardzo dobrze, na całej naszej drużynie znać duży postęp, co zresztą stwierdzili także wybitni przedstawiciele niemieckiego sportu gimnastycznego. Nieznaczna porażka różnicą zaledwie 15,7 pkt. świadczy również o znacznym podniesieniu się klasy naszych zawodników.

Z drużyny polskiej najlepiej wypadli Pietrzykowski i Kosman. Tego ostatniego widownia szczególnie gorąco oklaskiwała.

Indywidualnie Niemcy zajęli pierwsze 6 miejsc. Z Polaków Kosman był siódmy, Pietrzykowski ósmy, a Gaca dziesiąty.

Mecz rozpoczął się defiladą obu zespołów, po czym odegrano Hymny Narodowe. Na zawodach obecny był konsu generalny R. P. z Lipska w otoczeniu członków Konsulatu, oraz liczne wybitne osobistości z niemieckiego świata urzędowego.

———

65.000 zł. DOCHODU MIAŁA SEKCJA PIŁKARSKA CRACOVII

Kraków. 11. 12. W Krakowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie Klubu spor. Cracovia. W przeciwieństwie do zebrania poprzedniego walka bloku opozycyjnego z rządzącą „starą gwardią" znacznie złagodniała i obrady toczyły się w atmosferze bardziej rzeczowej. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że sekcja piłkarska dała klubowi w sezonie ubiegłym 65.000 zł. dochodu, z czego na tę sekcję wydano 25 tys., na administrację 8.000, a resztę na inne sekcje i spłatę długów, których pozostało jeszcze około 50.000 zł.

BUKARESZT POKONAŁ HAMBURG 2:0

Hamburg, 12. 12. W Hamburgu wobec 18 tysięcy widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Hamburga. Zwyciężył Budapeszt zdecydowanie 2:0 (1:0). W barwach Budapesztu wystąpiła reprezentacja Węgier, która zatrzymała się w Hamburgu w drodze powrotnej ze Szkocji do Węgier.

W drużynie węgierskiej wyróżnili się przede wszystkiem bracia Sarosi i obrońca Biro.

SZWAJCARIA—CZECHOSŁOWACJA W HOKEJU LODOWYM

W Pradze rozegrany został międzypaństwowy mecz hokeja lodowego pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Szwajcarii.

Mecz rozegrany był w obecności 7 tysięcy widzów. Zwyciężyła Szwajcaria w stosunku 1:0. Jedyna bramka mecz padła dopiero w trzeciej tercji ze strzału Torianiego.

Wybory do sejmiku kłajpedzkiego

Żydzi uciekają z Kłajpedy

Kłajpeda, 12. 12. (PAT.) Wybory do sejmiku kłajpedzkiego rozpoczęły się przy dość silnej frekwencji. Dotychczas nie zanotowano żadnego incydentu pomiędzy Niemcami a Litwinami. Wyniki wyborów zostaną opublikowane w połowie przyszłego tygodnia, ponieważ obliczanie głosów z całego terytorium autonomicznego odbywa się w Kłajpedzie.

Aczkolwiek w Kłajpedzie nie zanotowano żadnych wystąpień antyżydowskich, Żydzi masowo wyjeżdżają. Od dnia 1 listopada Żydzi kłajpedzcy opuścili około 800 mieszkań.

Byli więźniowie polityczni kupują ścigacz morski

Łódź, 12. 12. (PAT). Wczoraj w lokalu Stow. b. więźniów politycznych odbyło się Ogólne Zebranie organizacyj robotniczych, zwołane z inicjatywy Stow. b. więźniów politycznych PPS. d. fr. rewolucyjnej, w sprawie zbiórki na ścigacz województwa łódzkiego, zebranie jednomyślnie uchwaliło opodatkować każdego członka organizacyj

Stan wyjątkowy w Kownie

Kowno, 12. 12. (PAT). Na mocy dekretu prezydenta republiki wprowadzono na przeciąg 6 miesięcy od dnia 10 grudnia br. stan wyjątkowy w mieście Kownie i powiecie kowieńskim. Stan wyjątkowy został wprowadzony z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach szkodliwej działalności czynników nieodpowiedzialnych.

POŻAR W SZEWSKIM WARSZTACIE

(a). — W dniu wczorajszym przed południem skutkiem nadmiernego rozpalenia w piecyku żelaznym wybuchł pożar w mieszkaniu i w warsztacie szewskim Mojżesza Schera przy ul. Boimów, l. 40, gdzie zapaliła się przytykająca do piecyka drewniana ścianka. Straż pożarna szybko pożar umiejscowiła. Szkoda oszacowana została na 100 zł

25-lecie cukrowni chodorowskiej

Nie są u nas częste takie jubileusze, jak przypadające w obecnym roku dwudziestopięciolecie istnienia Spółki akcyjnej dla przemysłu cukrowniczego w Chodorowie. Prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe na terytorium województw południowo-wschodnich rzadko kiedy mogą się wykazać trwałością i stałym, coraz pomyślniejszym rozwojem. Cukrownia chodorowska, założona w r. 1913, tuż przed wojną światową, wytrzymała wszystkie klęski i zniszczenia wojenne, aby w następnych latach stać się pierwszorzędnym ośrodkiem produkcji, wzorowo zorganizowanym i utrzymywanym.

Spółka chodorowska, założona z inicjatywy inż. Bronisława Albinowskiego i Kazimierza bar. de Vaux, rozwinęła się dzięki energii i zdolnościom dwu kolejnych kierowników, inż. Stanisława Kremera oraz inż. Adama Piotrowskiego. Dziś koncern chodorowski posiada trzy cukrownie: Chodorów, Chybie na Śląsku i Świecie na Pomorzu oraz majątki ziemskie w okolicach Chodorowa. Na dwudziestopięciolecie Spółki wydano sprawozdanie, bogato zilustrowane diagramami i fotografiami, w którym zobrazowano jej prace i rozwój w ciągu ćwierćwiekowego istnienia. Z tego sprawozdania wyjmujemy szereg informacyj szczegółowych.

W ostatnich piętnastu latach Spółka chodorowska rozszerzyła znacznie swoje urządzenia techniczne, budynki administracyjne, magazyny. We Lwowie wybudowano 4-piętrowy dom, na dworcu czerniowieckim postawiono magazyn podręczny, w Chodorowie rozszerzono sieć torów przemysłowych w obrębie fabryki, wybudowano dwie suszarnie wytłoków, zainstalowano turbiny parowe, jako wstęp do zelektryfikowania całej fabryki etc. Wskutek ulepszeń technicznych sprawność dobowa przerobu buraków została podniesiona z 8.000 q do 16.500 q. W związku z tym powiększono odpowiednio rafinerię cukru. W roku 1936 doprowadzono do Chodorowa rurociąg gazu ziemnego długości 31 klm., zainstalowany przez Sp. Akc. „Gazolina".

Fabryka chodorowska została pod każdym względem unowocześniona i wyposażona w najlepsze instalacje. Oszczędna i planowa gospodarka, opierająca się na trafnej kalkulacji handlowej, pozwoliła Spółce na rozszerzenie swych agend przez nabycie w r. 1934 udziałów cukrowni Świecie na Pomorzu. Nabycie tej fabryki było podyktowane polityką lokacyjną, dało ono również możność dokonywania przez tę cukrownię położoną blisko Gdyni przymusowego eksportu za Chodorów. W następnym roku Spółka nabyła akcje cukrowni „Chybie" na Śląsku Cieszyńskim, przejmując gestię tej firmy w swoje ręce. W ten sposób S. A. „Chybie", której akcje poprzednio znajdowały się przeważnie w portfelu zagranicznego kapitału, przeszła w polskie ręce, co ze względu na położenie „Chybia", jako placówki przemysłu śląskiego, ma pewne znaczenie dla gospodarki narodowej.

Jedna z tajemnic pomyślnego rozwoju „Chodorowa" jest dbałość Spółki o dobro pracowników, a także o spełnianie pozytywnej roli społecznej. Pierwszą troską kierownictwa Spółki było zapewnienie całemu personelowi kulturalnych warunków przebywania na osadzie fabrycznej w Chodorowie. W tym celu stworzono kasyno urzędnicze i klub dla rzemieślników, salę teatralną i czytelnię, założono boiska sportowe, strzelnicę, park i ochronkę. Aby zobowiązać moralnie i materialnie pracowników Spółki, rozdzielono bezpłatnie pewną ilość akcji, umożliwiając w ten sposób pracownikom częściowe chociażby uczestniczenie w dochodach przedsiebiorstwa.

Socjalna i narodowa działalność Spółki wyraziła się przede wszystkim przez celowo przeprowadzoną parcelację kilku folwarków, nabytych od bar. de Vaux. Około 1000 ha ziemi rozparcelowano na specjalnie dogodnych warunkach, rozkładając ceny kupna na spłaty oraz przyjmując w niektórych wypadkach cenę sprzedażną w postaci dostarczanych przez kilka lat buraków. Dla znękanej wojną ludności było to wielką ulgą, gdyż pozwalało parcelantom na zachowanie skromnych oszczędności dla zagospodarowania zagród. Ziemię rozparcelowano między osadników polskich przybyłych z okolic Przeworska, Rzeszowa i Łańcuta. Spółka ufundowała kilka szkół, wystawiła budynki, wspomagała T. S. L., wreszcie przyczyniła się do powstania nowych gmin oraz nowych parafii rzymsko-katolickich.

Nowoczesność urządzeń fabryki chodorowskiej i doskonałe utrzymanie całego przedsiębiorstwa ściąga niemal co roku wycieczki fachowców i turystów, zwiedzających ważniejsze ośrodki przemysłowe Ziemi Czerwieńskiej. Chodorów, położony na skrzyżowaniu kilku linii kolejowych, robi na przyjezdnych jak najlepsze wrażenie swoim wyglądem, ruchem i coraz to nowymi instalacjami. Obszerne tereny fabryczne są utrzymane z widocznym staraniem o praktyczność, a równocześnie z dbałością o estetykę, toteż cukrownia promieniuje kulturą na cały powiat bobrecki. Folwarki, które do niej należą są wzorowo zagospodarowane, a plantacje buraków należą do najpiękniejszych w tym regionie kraju.

Spółka chodorowska podejmuje coraz to nowe inicjatywy powiększenia i technicznej rozbudowy przedsiębiorstwa, a mając wyrobione stosunki z zagranicznymi odbiorcami zdobywa coraz nowe rynki zbytu dla swej produkcji, której główną — ale bynajmniej nie jedyną — podstawą jest cukier.

Ustąpienie prof. Kołaczkowskiego z redakcji „Marchołta"

Ostatni zeszyt kwartalnika „Marchołt" przynosi wiadomość o ustąpieniu prof. Stefana Kołaczkowskiego ze stanowiska redaktora tego pisma. Redakcję „Marchołta" obejmuje dr Tadeusz Makowiecki, docent historii literatury polskiej na Uniwersytecie warszawskim.

Zmiana na stanowisku redaktora „Marchołta" ma posmak sensacji politycznej. Jak wiadomo, „Marchołt" należy do wydawnictw Instytutu Literackiego w Warszawie, subwencjonowanego przez Fundusz Kultury Narodowej. Prof. Kołaczkowski nadał „Marchołtowi" charakter wybitnie opozycyjny, a w ostatnich miesiącach umieszczał ataki na polską politykę zagraniczną. — Szczególnie rażący był artykuł St. Frycza, który z endecką lekkomyślnością zaatakował politykę min. Becka właśnie w momencie odzyskania Śląska Zaolziańskiego. Taki kierunek polityczny w czasopiśmie, „poświęconym sprawom literatury i kultury", a wydawanym przez instytucję państwową, był na dłuższą metę niemożliwy.

Pisaliśmy obszernie o tej sprawie w „Dzienniku Polskim" zaraz po ukazaniu się artykułu Frycza. Wywody „Dziennika Polskiego" powtórzyła prasa warszawska.

Ustąpienie prof. Kołaczkowskiego ze stanowiska redaktora „Marchołta" należy uznać za fakt pożyteczny, a jego następcy życzyć więcej poczucia odpowiedzialności i taktu. Kwartalnik tego typu co „Marchołt" może wogóle nie poruszać tematów politycznych, ale jeśli je porusza, to muszą one być ujmowane w sposób głębszy, niż w przeciętnej gazecie ludowcowej lub endeckiej.

W pożegnalnej notatce „Od Redakcji" prof. Kołaczkowski wyjaśnia swoje zasadnicze stanowisko i stara się usprawiedliwić swoje błędy liberalizmem redaktorskim, który ma być rzekomo „jedyną drogą do zjednoczenia". Prof. Kołaczkowski miał zapewne dobre intencje, lecz jego swoisty „liberalizm redaktorski" zaprowadził „Marchołta" na manowce lamentów i ataków, sugerowanych i wyzyskiwanych przez opozycję lewicową i prawicową. Liberalizm redaktorski okazał się metodą równie niefortunną, jak grożenie przez prof. Kołaczkowskiego Ministerstwu Oświaty, że ustąpi on z katedry literatury polskiej w Uniwersytecie krakowskim, jeśli nie zostanie przeprowadzona reforma studiów polonistycznych według jego życzeń. Liberalizm redaktorski doprowadził do ustąpienia z „Marchołta", zaś pogróżki wobec Ministerstwa WR. i OP. skończyły się na czczej gadaninie, bo reformy polonistyki nie przeprowadzono, a prof. Kołaczkowski pozostał na katedrze, której obecnie będzie mógł poświęcić więcej czasu.

Tydzień filmowy

„Sisters" Lane

Czy milutkie siostry Lane są naprawdę siostrami? — Może tak, może nie. Taka już moda jest na różnego rodzaju „sisters", że i te śliczne dziewczątka amerykańskie przedstawiono nam jako siostry. Zgadzamy się chętnie. Siostry Lane zadebiutowały w pogodnym filmie, zrobionym na powieści popularnej autorki amerykańskiej, Fanny Hurst. Niezbyt pomysłowo zatytułowano go „Cztery córki" (EUROPA).

Pastelowy światek dziewczęcy, powiększony jeszcze o młodziutką, ale doskonałą aktorkę Gale Page, przeżywa na tle rozdzwonionego muzyką szubertowską dworku, swoje pierwsze sercowe wzruszenia i — niestety — pierwsze rozczarowania, skoro wszystkie cztery serduszka zabiły równocześnie i w jednakowym zwróciły się kierunku. Po gorzkich próbach, jakie z sobą wniosło życie do sielankowego domku, wszystko wraca na właściwe miejsce: dysonanse rozpłyną się w słodkich dźwiękach Schuberta, uśmiechy zakwitną wraz z kwiatem jabłoni.

Michael Curtiz zrealizował ten uroczy film starannie i inteligentnie. Nie jest ani przecukrzony ani przejaskrawiony. Claude Rains zagrał poprawnie poczciwego profesora muzyki, niezawodna May Robsen przemiłą ciocię Ettę. Dobrym narybkiem aktorskim okazali się Jeffrey Lynn i John Garfield. Film pozostawia wrażenie harmonii i nastraja optymistycznie.

P o d e j r z e n i e (KOPERNIK), to dobry film sensacyjno - obyczajowy, wprowadzający na ekran gorączkowy nastrój sali sądowej i zwariowane tempo wielkomiejskiego życia amerykańskiego. Problem zdrady małżeńskiej, rozwiązany strzałem rewolwerowym i podlany sosem sensacji przez reporterów, staje się — bardzo po amerykańsku — rozgrywką między dolarami rodziny zabójcy a karierą prokuratora. O nieszczęsnego zabójcę, jego stan psychiczny nikt się nie troszczy: jest tym, który dostarczył sensacji. Obraz byłby wcale banalny, gdyby nie interesujący refleks sensacyjnego procesu na życie prywatne prokuratora. Pod wpływem studiowania dramatu mordercy i bezlitosnej wiwisekcji oskarżonego, w zmęczonym mózgu prokuratora budzi się chorobliwa zazdrość o własną żonę. Jakby pod wpływem hipnozy imitując gesty oskarżonego, zatrzymuje się tuż nad przepaścią zbrodni. I to przeżycie ma, vice versa, refleks na przebieg procesu. Zmiękczone cierpieniem serce prokuratorskie zwycięża literę prawa.

Gra Williama Warrena jako prokuratora i pięknej brunetki Gail Patrick w roli jego żony jest duetem umiejętnie stonowanym i nie pozostawiającym nic do życzenia.

P r z y g o d a w S z a n g h a j u (ATLANTIC) jest ze względu na swoją niedawną aktualność obrazem dość interesującym. Akcja toczy się początkowo na parowcu, docierającym do brzegów Chin w okresie, kiedy spodziewany jest atak bombowców japońskich na Szanghaj. Rząd Stanów Zjednoczonych przez radio nawołuje swoich obywateli do zaniechania niebezpiecznej podróży i oddaje do ich dyspozycji inny statek, który ich ma odstawić z powrotem do San Francisco. Zabawna, młodziutka adeptka na reporterkę nie chce rezygnować z podróży, ale że jest mimo wszystko trochę w strachu, zapewnia sobie opiekę dwóch młodych współrodaków. Jeden z nich, złakomiwszy się na sutą prowizję, zaoferowaną przez mętnego aferzystę, podejmuje się pośrednictwa w dość ryzykownym interesie. Chodzi o dostawę amunicji. Wpada w sieć intryg, z której ratuje go piękna śpiewaczka. Cała akcja toczy się przy akompaniamencie pękających bomb i warczenia samolotów. Domy nad głowami bohaterów dramatu rozpadają się jak pudełka z zapałkami. Niebo i przyszłość wypogadza się nad statkiem, uwożącym dwie pary narzeczonych do ojczyzny. Grają: Dolores del Rio, George Sanders i June Lang.

I jeszcze dwa filmy niemieckie. Jeden z nich, to „Z ł o d z i e j k a" (CHIMERA), obrazek z życia szkolnego. Propaguje on problem, zresztą dawno znany i uznany, że wzajemne zaufanie

Sensacje w procesie o zaginięcie gen. Millera

Jaczejka G. P. U. w sercu Paryża — B. minister ukrywa się przed prokuratorią — Bagno intryg i przekupstwa

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Paryż, w grudniu

Były minister spraw wewnętrznych w gabinecie Chautempsa, Marx Dormoy, został wezwany na świadka w głośnym procesie Skoblinów, oskarżonych, jak wiadomo, o współudział w porwaniu generała Millera. Pan Dormoy nie stawił się.

Równocześnie, w trakcie procesu Plewickiej wyszedł ostatnio na jaw fakt, który był dotychczas tajemnicą urzędową, jedną z tych, które krążą od ministra do ministra, z obietnicą nie powtarzania dalej.

Otóż porwanie generała miało miejsce 22. września 1937 r. Parowiec sowiecki „Maria Ulianowa"

opuszcza Havre nieregularnie, o pięć dni przed oznaczonym terminem. Ten zbieg faktów, dający dużo do myślenia, oburza francuską opinię publiczną.

Sądzono bowiem ogólnie, że na „Marii Ulianowej" uwieziono zwłoki zamordowanego generała.

Ażeby odwrócić burzę, prezydent Rady Ministrów postanawia wysłać natychmiast torpedowiec, któryby zawrócił sowiecki statek z powrotem do portu. Telefonuje zatem do ambasadora Sowietów, wyjaśniając motywy takiego postępowania, które położyłoby kres oszczerczym pogłoskom. Proponuje wydanie za pomocą fal radiowych rozkazu kapitanowi „Marji Ulianowej", by wracał natychmiast do Havru.

W godzinę później, min. Dormoy telefonuje do prezydenta Rady Ministrów o odwołanie zarządzenia, gdyż „właśnie dowiaduje się, iż samochód ciężarowy przybył do Havru o godzinie 14-tej, zaś porwanie miało miejsce o 13-tej. W tych warunkach — dowodzi min. Dormoy — nie może być mowy o wzajemnej zależności tych faktów od siebie".

Jak się okazało ostatnio z przebiegu procesu, oświadczenie ministra Dormoy nie było zgodne z prawdą.

Ośmio-cylindrowy samochód ciężarowy Forda przybył do Havru dopiero między godziną 15-tą a 16.30.

Dormoy wiedział o tym doskonale, ale zawiadamia prezydenta dopiero późną porą nocną, kiedy torpedowiec nie mógłby już dogonić statku.

Adwokat, występujący z tą rewelacją, dodaje:

— Mam wszelkie dane przypuszczać, że p. Marx Dormoy interweniował w incydencie na żądanie ambasadora Sowietów, Potemkina.

Nie trudno się wobec powyższego domyślić, że b. minister spraw wewnętrznych nie spieszy się z pojawieniem się na sali sądowej. W spisach magistrackich b. minister Dormoy figuruje jako obywatel „o nieznanym miejscu zamieszkania", chociaż wszyscy wiedzą, że jego mieszkanie znajduje się pod Nr. 7 przy ulicy Ernest Psichari. Prokuratoria naprózno usiłowała sprowadzić go w ciągu kilku dni przed sąd przysięgłych w procesie przeciw Plewickiej. W końcu udało się któremuś z adwokatów przytrzymać listonosza z plikiem korespondencji przeznaczonej dla b. ministra. Jest zatem nadzieja, że pożądany zarówno przez prokuratorię jak i przez obronę, świadek pojawi się na sali sądowej.

Drugą sensacją było dostarczenie Trybunałowi przez adwokata Ribet płyt, na których utrwalono dwie rozmowy telefoniczne między agentem sowieckim Oetlingenem a małżonkami Skoblin. Dowód ten obciąża inspektora policji Verriera, który utrzymywał, że wszelkie poszukiwania w tym kierunku dały wyniki ujemne. Gdy jednak komisarz specjalny w Havrze, Chavineau komunikuje policji swoje spostrzeżenia, obciążające Sowiety, spotyka się z naganą szefa: „Pański raport jest bardzo nieprzyjemny, popsuje nam stosunki z Rosjanami".

Zbyt obowiązkowego urzędnika przenosi min. Dormoy na pośledenie stanowisko, czym rozgoryczony Verrier podaje się do dymisji.

* * *

Na marginesie głośnego procesu, dzienniki paryskie podkreślają przykrą prawdę, że od roku 1936 istnieje w Paryżu istny teror moskiewski, biuro szpiegowskie, gniazdo intryg politycznych, prasowych, korrupcji i zbrodni. Wszystko to dzieje się pod kontrolą ambasady sowieckiej w Paryżu i natrafia na

daleko idącą wyrozumiałość niektórych oficjalnych czynników francuskich.

Ktokolwiek z zewnątrz usiłuje zainteresować się zbrodniczą działalnością, pada ofiarą sankcji, lub niedwuznacznych pogróżek. **I. G.**

---

między młodzieżą a wychowawcami jest podstawowym czynnikiem w kształtowaniu charakterów. Nie on zatem stanowi o atrakcyjności filmu. Ciekawie przedstawia się zespół młodziutkich wykonawców, doskonale zgrany i wnoszący zwłaszcza do scen zbiorowych dużo werwy i szczerości. Urodziwa, czołowa para: Jutta Freybe i Hermann Braun mają prawdopodobnie personifikować nowoczesny ideał młodzieży niemieckiej, zgrupowanej w „Hitlerjugend".

„Lekarz dr Engel" (RIALTO) to dzieje szlachetnego i rozmiłowanego w swoim zawodzie lekarza chorób dziecięcych, za którym przepadają mali pacjenci, a którego błogosławią matki. Jak to często bywa z idealistami, doktor jest w sprawach życiowych kompletnym niedorajdą i omal własnymi rękami nie grzebie swojego szczęścia. Rola lekarza entuzjasty leży jak ulał na dobrze nam znanym z wiedeńskich filmów, doskonałym Hoerbigerze. Ślicznie gra mały chłopczyk, synek ukochanej doktora. Zato ona sama nie grzeszy urodą, a gra — jakby to powiedzieć — nazbyt histerycznie.

OEMA

GDZIEŻ TO „ZWYCIĘSTWO" OPOZYCJI?

WYBORY SAMORZĄDOWE NA POMORZU W ŚWIETLE PRAWDY

Przed tygodniem odbyły się wybory do rad miejskich w 11 mniejszych miastach na terenie woj. pomorskiego. Jakkolwiek wybory te w żadnym wypadku nie mogą być ilustracją nastrojów, panujących na całym Pomorzu, jak wiadomo bowiem nie odbyły się jeszcze wybory ani do rad gromadzkich, ani też do rad miejskich w miastach takich jak Gdynia, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Inowrocław i inne większe ośrodki, które w życiu tego regionu grają rolę dominującą, nie mniej wszakże prasa opozycyjna wyciąga z nich dalekoidące wnioski, głosząc rzekome zwycięstwo ugrupowań opozycyjnych i „pogrom" OZN. Koła opozycyjne zarzucają przy tym prasie obozowej, że wstydliwie przemilcza wyniki wyborów pomorskich, nie chcąc się przyznać do „klęski".

Tymczasem jakże sprawa ta wygląda w rzeczywistości? Szczegółowe zestawienie wyników wyborów podaliśmy już w niedzielnym numerze.

Już pobieżna analiza wyników i porównanie ich z wynikami z poprzedniej kadencji mówią zupełnie co innego. Okazuje się, że

o porażce Obozu nie może być mowy. Tym bardziej nie może być mowy o pogromie czy klęsce.

Na ogólną liczbę 152 mandatów radzieckich Obóz, występujący samodzielnie, bądź to wspólnie z organizacjami apolitycznymi, zdobył 56 mandatów nie licząc list bezpartyjnych. Po drugie

Obóz szedł do wyborów nie pod hasłami politycznymi, lecz pod znakiem rzeczowego ustosunkowania się do problemów samorządowych.

To też wprowadzenie do rad miejskich licznych przedstawicieli ugrupowań zawodowych i gospodarczych, które bynajmniej nie mają zamiaru kierować się przesłankami politycznymi, ani tym bardziej iść na pasku jakiegoś ugrupowania partyjnego, należy również zapisać na dobro Obozu. Fakt ten bowiem jest całkowicie zgodny z dążeniami i tendencjami OZN wobec samorządu. Gdzież więc ta „klęska" Obozu, o której tak głośno trąbią różne opozycyjne pisemka?

Przyjrzyjmy się, jak w świetle wyników wyborów wygląda „zwycięstwo" ugrupowań opozycyjnych. Nie trzeba tu żadnych komentarzy. Wystarczą suche cyfry. A więc: Stronnictwo Narodowe, które najgłośniej grzmi o swoim zwycięstwie, w poprzednich radach miejskich 11 miasteczek pomorskich miało 41 radnych.

Ostatnie wybory dały Stronnictwu Narodowemu 37 mandatów radzieckich. Czyli — strata 4 mandatów.

Stronnictwo Pracy poprzednio miało 23 radnych. Obecnie wprowadziło ich 15. Strata 8 mandatów.

A przecież Pomorze uważane było zawsze za domenę endecji i Stronnictwa Pracy!

Jeśli chodzi o „zwycięstwo" opozycji, to jedyny i niewątpliwy sukces odniosła PPS, zwiększając poważnie liczbę swoich reprezentantów w Radzie Miejskiej w Chełmży. Ale tylko w jednej Chełmży — nigdzie więcej. — Wpłynęła na to okoliczność specjalnie dla PPS korzystna. Mianowicie zakończenie na parę dni przed wyborami kampanii w miejscowej cukrowni i związana z tym utrata pracy przez setki robotników. Jest zupełnie zrozumiałe, że te liczne rzesze, pozbawione pracy na samym progu zimy, stały się bardzo podatnym gruntem, na którym PPS zasiała ziarno swojej partyjnej demagogii. Zresztą i tu nie tyle może odgrywały rolę względy polityczne, ile raczej zawodowe. PPS operowała tu głównie hasłami zawodowymi za pośrednictwem swoich klasowych związków zawodowych.

Sukces, odniesiony w tych sprzyjających warunkach, nie jest sukcesem pełnowartościowym, a zwłaszcza nie może być uważany za sukces na dalszą metę.

Tak wygląda „klęska" Obozu i „zwycięstwo" opozycji na Pomorzu w świetle wyników wyborów, w świetle prawdy.

Przegląd prasy

Nacjonalizm realizatorski i nacjonalizm mistyki utopijnej -- Nieuzasadnione pretensje

NACJONALIZM REALIZATORSKI I NACJONALIZM MISTYKI UTOPIJNEJ

„Gazeta Polska" zajmując się oceną powojennych ruchów ideowych — pisze:

„Wśród kierunków ideowych Europy powojennej, szczególnie dużą rolę odgrywają ruchy narodowe.

Jest rzeczą oczywistą, że problem: jak wygląda nacjonalizm każdego z narodów i jak ustali się charakter danego ruchu umysłowego — posiada dla każdego z narodów bardzo doniosłe znaczenie. Dla wielu bardzo państw, a m. in. i dla Polski, nie jest już w tej chwili sprawą istotną, czy zwycięży w nich idea narodowa, lecz jaki charakter mieć będzie owa zwycięska idea. Kwestią ta, to z jednej strony kapitalny problem, czy zwyciężą ostatecznie pierwiastki oryginalne narodu, czy też zatriumfują te elementy, które idą w ogonie nacjonalizmów obcych, które stanowiąc wyraz niższości kulturalnej, zdradzają największe inklinacje do asymilowania haseł atrakcyjnych, propagowanych od zewnątrz.

Wśród problemów tych, nasuwa się również zagadnienie ruchu narodowego: 1) o charakterze realizatorskim, czyli posiadającego zdolność do wytrwałego kształtowania rzeczywistości, albo też 2) nacjonalistycznej mistyki utopijnej, w konsekwencjach swoich biernej, wiecznie protestującej lub czynnie niszczycielskiej. Do takiej mistyki utopijnej prowadzi nieuchronnie również i nacjonalizm czerpiący swe soki z pewnych przejawów nacjonalistycznego prądu międzynarodowego. Nacjonaliści krajów słabszych, niższych kulturalnie, czy też zacofanych, zestawiają ściśle sytuacje swego narodu z potęgą narodów silnych, wyżej stojących i dalej posuniętych w historycznym rozwoju. Z tego kontrastu często zamiast silnej woli, wytrwałego podnoszenia poziomu własnego narodu na coraz wyższy szczebel, rodzi sie nieraz utopijna nienawiść do prawdy własnego życia narodowego.

Te niezdrowe objawy obserwować możemy i u nas, gdzie nacjonalizm pewnego typu każe malować rzeczywistą Polskę w barwach najbardziej czarnych i ponurych, nazywać ją narodem „o przetrąconym kręgosłupie moralnym" (jak w publikacji programowej Stron. Narodowego) i zwolenników swoich szkoli w absencji od prac państwowych, lub pobudza do jałowych buntów.

Problemy te stwarzają konieczność poddania gruntownej analizie współczesne prądy polityczne, ze szczególnym uwzględnieniem różnic tkwiących w ich charakterze i zmuszają do przeprowadzenia energicznej walki o zwycięstwo typu realizatorskiego i twórczego".

NIEUZASADNIONE PRETENSJE

„Kurier Poranny" pisze o Gdańsku następująco:

„Polskie koła gospodarcze wykazują dostateczne zrozumienie interesów portu gdańskiego i jak najlepszą wolę pracy przez Gdańsk. Dowodem tego mogą być choćby parokrotnie ponawiane próby porozumienia i ustalenia minimalnych warunków swobodnej i spokojnej pracy w Gdańsku.

Sprawę tę należy postawić jasno i nie dwuznacznie. Gdańsk musi się wyraźnie zdeklarować, jaką zamierza prowadzić politykę — politykę narodowo-socjalistyczną, albo politykę portu. Jedno z drugim nie jest w obecnych warunkach do pogodzenia. Jeżeli dziś decydującym w Gdańsku jest prymat polityki, to konsekwencje takiej polityki dla obrotu portowego w sensie negatywnym są zbyt oczywiste. Nie można bowiem równocześnie, przez realizowanie systemu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku i gwałtowną przebudowę całokształtu życia gospodarczego, wypędzać z portu szereg przedsiębiorstw i odstraszać klientelę zaplecza, a na innym miejscu lać krokodyle łzy, że obroty portowe spadają, czyniąc za to odpowiedzialnym Polskę".

DZIEŃ GOSPODARCZY

Światła i cienie polityki agrarnej w Rumunii

Klimatyczne i glebowe warunki Rumunii pozwalały przypuszczać, że Rumunia po trzykrotnym zwiększeniu swego terytorium po wojnie światowej stanie się bardzo poważnym eksporterem artykułów rolniczych, przede wszystkim zbóż: pszenicy i kukurydzy. Tymczasem reforma agrarna przeprowadzona w 1919 r. przyczyniła się nie tylko do spadku produkcji roślinnej i zwierzęcej w pierwszych latach po dokonanej reformie, ale ekstensywna forma gospodarki raczej przybrała jeszcze większe rozmiary, niż posiadała przedtem. Prof. Victor Bulgaru z Jass, który na początku b. r. wygłosił w Warszawie odczyt, podaje ciekawe cyfry. W dawnym Królestwie pod pszenicą było 2 miln. ha i przeciętny plon 12,2 q z ha, w latach 1927—1934, 1300 tys. ha i 9,2 z ha.

Bulgaru przyznaje, że reforma rolna nie osiągnęła zamierzonego celu, gdyż była przeprowadzona z pominięciem wszelkich ekonomicznych zasad. Wprawdzie ziemię otrzymało z 2005 tys. uprawnionych chłopów 1362 tys. przeważnie żołnierzy i bezrolnych, ale kultura rolna spadła niewspółmiernie, przyczym spadła nie tylko wydatnie produkcja roślinna, ale i zwierzęca, a o ekstensywnym charakterze świadczy fakt, że 2,467 tys. ha ziemi chłopskiej jest eksploatowane jako pastwisko, a ilość pogłowia koni, bydła i świń zmalała i tylko 6 proc. roli jest zajęte pod pastewnymi roślinami.

Najgorsze niepowodzenie reformy rolnej znajduje wyraz w tym, że przeludnienie wsi ma takie same, a może nawet ostrzejsze formy, z powodu niskich cen niż w 1919 r., a procent karłowatych gospodarstw poniżej 5 ha wynosi 35 proc. i obejmuje 2460 tys. gospodarstw, na ogólną liczbę 3281 tys. gospodarstw.

Toteż produkcja dwóch zbóż głównie, z których pszenica zajmuje 3 miln. ha, a kukurydza 4,7 miln. ha, zależy w głównym stopniu od przyrodniczych warunków, a nie od postępu kultury. Ponadto spadek eksportu szczególniej pszenicy był spowodowany niską jakością chłopskiej pszenicy i dopiero w ostatnich paru latach Rząd w portach urządził wielkie czyszczalnie, dzięki czemu pszenica rumuńska eksportowa jest już dziś znacznie lepiej oczyszczona. Rumunia ze względu na swe zaludnienie i słabą urbanizację winna była zająć pierwsze stanowisko wśród eksporterów europejskich pszenicy, tymczasem z powodu niskich plonów w ciągu szeregu lat Rumunia eksportowała nieznaczne ilości pszenicy za wyjątkiem 1936 r. W b. r. cała prawie Europa ma dobry urodzaj 42,81 miln. t. wobec 36,4 miln. t. w 1937 r. Rumunia zaś, dzięki przyjaznym warunkom atmosferycznym ma wprost rekordowy plon pszenicy 4,95 miln. t. o 32 proc. wyższy niż w 1937 r., o 91 proc. od przeciętnego za 5 lat ubiegłych.

Wobec tegorocznej produkcji około 5 miln. t. Rumunia ma poważne ilości na wywóz 2,4 miln. t. Rolnictwo rumuńskie znalazło się w ciężkiej prawie katastrofalnej sytuacji. Wprawdzie Anglia zadeklarowała opcję na 400 tys. t., ale zakupiła faktycznie tylko 200 tys. t. pszenicy i oczywiście po cenach światowych, co dla rolników rumuńskich jest ruiną. Premia wypłacona eksporterom wynosi 70 zł. za 1 tonnę. Jeżeli nawet przypuścić, że Anglia zwiększy swoje zakupy, to Rząd rumuński byłby zmuszony olbrzymie sumy wyasygnować na premie wywozowe, wobec tego, że wobec dzisiejszych światowych cen, eksportowa cena loco porty rumuńskie, wynosi 7 zł. za 100 kg.

Jest zrozumiałym wobec tego dążenie Rumunii szukania rynków zbytu na podstawie kompensacji, a mianowicie w Italii i Szwajcarii, a przede wszystkim Niemczech.

Oczywiście polityczne względy skłaniały by raczej Rumunię do zawarcia umowy przede wszystkim z największym importerem Anglią, jednakże prawdopodobnie umowa ta nie mogła dojść do skutku, gdyż dziś nie tylko Ottawa stoi na przeszkodzie, ale nowy traktat handlowy z U. S. A. przewiduje zniesienie cła wwozowego na pszenicę do Anglii, co jest nie tylko gestem przyjaznym dla U. S. A., ale pierwszym etapem powrotu w dziedzinie artykułów spożywczych do tradycyjnego angielskiego liberalizmu. Bezwątpienia w dumpingu wywozowym walka konkurencyjna z U. S. A. jest beznadziejna i tym można sobie tłumaczyć, że podróż królewska do Londynu i Paryża została zakończona w Berchtesgaden. Wielkie Niemcy posiadając 80 miln. ludności, muszą dziś importować większe ilości pszenicy, kukurydzy i nafty wzamian za maszyny i szereg artykułów przemysłowych, które Rumunia jest zmuszona kupować. Czy jednak taka clearingowa umowa jest możliwa na szereg lat, należy powątpiewać.

Cały wywóz pszenicy z Rumunii przedstawiał się w sposób następujący: w latach 1926/32 przeciętnie 210 tys. t.; 1931 r. — 1,01 miln. t.; 1932 —; 1933 — 10 tysięcy tonn; 1934 110 tys. tonn; 1935 — 160 tys. t.; 1936 — 1020 tys. t.; 1937 — 880 tys. t.; 1938 — 2400 tys. t.

Cyfry te są niezmiernie ciekawe, gdyż były lata, że Rumunia nie miała na wywóz pszenicy i kupowała nawet mąkę, a są lata, gdzie Rumunia zajmuje pierwsze miejsce wśród eksporterów Europy, a drugie na świecie, a w 1937 r. Rumunia netto wywiozła więcej pszenicy niż wszystkie inne europejskie kraje.

Niewątpliwie od szeregu lat Rumunia nigdy nie była w takim kłopocie jak w bież. roku z ulokowaniem swej niebywałej dotychczas nadwyżki eksportowej.

W ubiegłych latach transakcje z Rzeszą Niemiecką odbywały się w skromnych rozmiarach. Według danych publicysty niemieckiego Wernera Zimmermana w „Internationaler Getreidemarkt", tylko większe ilości pszenicy zakupiła Rzesza w Rumunii w 1931 — 66,745 t., w 1930 r. — 30.500 t. i w 1937 — 81.000 t., natomiast znaczne ilości stale kupowała Rzesza kukurydzy, a w poszczególnych latach w 1930 r. — 284 tys. t., w 1932 — 237 tys. t., w 1933 — 173 tys. t., w 1936 r. — 131 tys. t. i w 1937 r. — 320 tys. t.

Poza tym Rzesza kupuje rokrocznie w Rumunii jęczmień. Ogólny wywóz zbóż z Rumunii do Niemiec wynosił przeciętnie od 70 tys. t. do 780 tys. t. w ciągu lat 10. W razie postępu kultury rolnej, wywóz rumuński może się zwiększyć i kraj ten, dzięki przyrodzonym warunkom będzie posiadał poważne nadwyżki. Jednakże Rumunia nie będzie mogła w przyszłości konkurować z zamorskimi krajami, posiadającymi niskie koszta produkcji i zmechanizowaną wytwórczość, na wolnodewizowych rynkach światowych. I dlatego Rumunia w swej eksportowej polityce nie będzie miała innego wyjścia, jak zawarcie po cenach opłacalnych umów kompesacyjnych z państwami o ustroju totalnym, t. j. z III Rzeszą i Italią. Eksport do Anglii nie tylko obciąży nadmiernie Skarb państwa i mógłby objąć maksymalnie 400 tys. t. pszenicy, czyli pozostaje jeszcze 1,800 tys. t. Dotychczasowy zaś wywóz z Rumunii do Anglii odbył się na konto ratalnych, zamrożonych w Rumunii wierzytelności angielskich, których wypłata odbyła się w dniu 1. października, nie gotówką, ale pszenicą. Polskie rolnictwo jest również zainteresowane w tym, aby Rumunia pozbyła się swych nadwyżek eksportowych zboża, które oddziaływają deprymująco, nie tylko na rynek rumuński, ale także i na polski rynek zbożowy.

KONSTANTY ŻEBROWSKI

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12 grudnia

Dewizy: Belgia 88.88, Berlin 212.01, Gdańsk 99.75, Amsterdam 286.91, Kopenhaga 110.15, Londyn 24.66, N. Jork 528 1/4, kabel 528 1/2, Oslo 123.77, Paryż 13.91, Praga 18.09, Sztokholm 126.86, Zurych 119.30, Mediolan 27.89, Helsinki 10.89, Montreal 524.

Tendencja niejednolita.

Waluty: Belgi belg. 88.85, dolary amer. 526 1/2, dol. kanad. 522, floreny hol. 286.65, franki franc. 13.89, fr. szwajc. 119.10, funty ang. 24.64, guld. gd. 99.75, korony czeskie 10.40, kor. duń. 109.90, kor norw. 123.45, kor. szwedz. 126.55, liry wł. 18.30, marki fin. 10.70, marki niem. srebrne 90.00.

Papiery: 4 i pół wewn. 64.50, 64.75, ost. setki, 3 inwest. 1em. 83.25, serie nie not., 2 em. 82.25, serie 90.00, 4 premj. dol. 42.25, 4 konsolidac. 66.25.

Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 131.50, Handlowy 52.50, Zachodni 41.50, Cukier 34.50, Modrzejów 20.00, Starachowice 43.75.

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 12.12. N. Jork 46728, Paryż 17744, Mediolan 8880, Bruksela 2774 1/2, Zurych 2068 1/4, Amsterdam 859 3/4, Oslo 1990 1/4, Kopenhaga 2240, Sztokholm 1941 3/4, Praga 136 1/2, Berlin 1165 1/2

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 12. 12. N. Jork 3796, Londyn 17742.

Paryż, 12. 12. Mediolan 200.00, Belgia 640.00, Zurych 859.00, Amsterdam 2065.00, Berlin 1525.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 12 grudnia

Pszenica obrót 145 ton, tend. zwyżkowa, żyto 76, tend. zwyżk., jęczmień 86, tend. mocna, owies 275, tend. ożywiona.

Obrót ogólny 2.495 ton.

Pszenica czerw. szklista 22.75—23.25, jednolita 20.50—20.75, zbiorowa 19.50—19.75, żyto stand. I. 14.75—15.50, stand. II. 14 do 14.25, jęczmień browarowy 20.25—21.25, przemiałowy 17.75—18. pastewny I. 16.75 do 17, past. II. 15.75—16, hreczka przemiałowa 19—19.50, pastewna 15.50—17.50, proso krajowe 17.50—18, otręby pszenne grube 9.75—10, średnie 8.50—8.75, miałkie 9.75 do 10.50, kasza hreczana 31.50—32, ziemniaki jadalne 5—5.50, fabryczne 4—5.

LWÓW — GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty: 4 proc. dolarówki 42.10, Chodorów 97.25. — Tendencja dla akcyj silniejsza.

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BYKOWSKIEJ

2

Radca Bernstorff był bardzo rygorystyczny na punkcie ceremoniału. Wszedł dyskretnie i skłonił się przed przełożonym. Był to człowiek dwudziesto siedmioletni, wysoki, chudy i uroczysty, poprawny od pudrowanej peruki do czerwonych obcasów.

— Siadaj, kochany Bernstorffie — rzekł kanclerz, wskazując na fotel, na którego brzeżku usiadł przybyły. „Jakie okropnie cienkie kolana ma ten człowiek" — pomyślał sobie Schultz z niezadowoleniem. „...Ale cóż zrobić, nie mam wyboru" — dodał w myśli. Głośno zaś powiedział:

— Dziś po południu Jego Wysokość książę Jerzy Wilhelm wręczy ci pieczęć państwa. — Przez kilka chwil Bernstorff patrzył na kanclerza z niedowierzaniem. Potem krew zaczęła powoli napływać do jego policzków.

— Czy ekscelencja podaje się do dymisji? — zapytał, zniżając głos do szeptu tak, jakby znajdował się w obliczu jakiegoś nieszczęścia. W duchu zaś powiedział sobie: „A więc stary ramol idzie sobie wreszcie w odstawkę. Najwyższa już pora!" On sam zaś przeprowadzi się ze swego małego, ciemnego biura w oficynach, ocienionego wielkim wiązem, stojącym na podwórzu, do tego obszernego gabinetu, który wznosząc się nad alejami cedrowymi i łąkami, gładkimi jak szmaragdy, zdawał się pilnować miasta i stać na jego straży.

„Zmienię urządzenie" — rozmyślał radca Bernstorff. — „Każę ten ładny stół przysunąć do okna, aby światło padało na moje lewe ramię. Nie dlatego, żebym miał zamiar w przyszłości trudzić się pisaniem czegokolwiek pod moim nazwiskiem. Ale dlatego, że nie lubię mieć drzwi za plecami. A wielki zegar każę powiesić naprzeciw, żebym patrząc nań wiedział, że nie marnuję ani minuty."

Odpowiednie zmiany miały być przeprowadzone również poza weneckim oknem. Radca Bernstorff zamierzał podnieść splendor księstwa, a równocześnie swój własny. Na wielkim, pstrym dywanie, jaki w r. 1680 przedstawiała mapa Niemiec, Zelle było niemal niewidoczną plamką, tak spokojna była jego barwa. Inne państewka, jak Brandenburg, Saksonia, Hanower... tak, nawet malutki Hanower, najbliższy sąsiad Zelle... zwracały na siebie całą uwagę świata. Lśniły od klejnotów i wytwornych szat, chociaż wioski ich pogrążone były w ciemności, a wieśniacy głodni. Ale dwory rozbrzmiewały zabawami i — mówiąc nawiasem — głośnym mlaskaniem biesiadujących. Wiejskie siedziby władców i otaczające je parki zakładane bywały na wzór Wersalu. Czy Herrenhausen nie miało najwyższej na świecie fontanny, która wyrzucała strumień wody na wysokość 140 stóp? Tak, księstwa te były błyskotliwe i świetnie, a jeżeli od czasu do czasu szych przecierał się, a spod niego przezierały ponure namiętności i tajemne zbrodnie... to przecież sprytny kanclerz mógł łatwo taki stan rzeczy wyzyskać na swoją korzyść. Ale tu, zdala od tych fascynujących wydarzeń i możliwości, Zelle spało spokojne i patriarchalne, jakby zawsze było niedzielne popołudnie.

Doszedłszy do tego punktu swych rozmyślań, radca Bernstorff przeląkł się i zaniepokoił. Schultz gadał, a bądź co bądź był on jeszcze strażnikiem pieczęci państwa. Czyżby ten stary ramol czytał w jego myślach, jakby je wydrukowano w otwartej książce? Bo oto, co powiedział:

— Zelle nie zawsze było tym spokojnym, małym rajem, pełnym zadowolonych ludzi. Gdy objąłem urząd kanclerski, wygłaszano mowy na rogach ulic, do pałacu przychodziły deputacje, odmawiano płacenia podatków, knuto plany rewolucyjne. Takiego zamętu i takich rozruchów nie możemy sobie dzisiaj nawet wyobrazić. Jego Wysokość trwonił dochody państwa w Wenecji, w czym pomagała mu Madame Buccolini. Zapewniam pana, że w owych czasach talary płynęły strumieniem. Mówią, że doża poślubiał raz do roku Adriatyk. Ale książę Zelle i jego młodszy brat, biskup Ernest August, poślubiali całą Wenecję dwukrotnie co nocy, a kosztowało ich to więcej, niż złoty pierścień. (C. d. n.)

Wiadomości bieżące

13 grudnia — **Wtorek**

Łucji

Jutro: Nikazego

GODZINY PRZYJĘC W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — **WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.**

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 7.30 wiecz. „Ostatnia nowość"
Środa, 7.30 wiecz. „Koncert Rodziny Sierocej".
Czwartek, 7.30 wiecz. „Mignon", opera.
Piątek, 7.30 wiecz. „Dzień bez kłamstwa".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, 7.30 wiecz. „Pan Lamberthier".
Piątek, 7.30 wiecz. „Pan Lamberthier".

Studium Pracy Społecznej we Lwowie

Onegdaj Urząd Wojewódzki Lwowski zarejestrował Statut Towarzystwa Studium Pracy Społecznej we Lwowie, które przejęło agendy właściciela szkoły pod nazwą Studium Pracy Społecznej we Lwowie. Pierwsze Walne Zebranie wybrało Zarząd w następującym składzie osobowym: Dr Baran Marian, Błażewski Henryk, prof. dr Fischer Adam, dr Gottlieb Wojciech, nacz. mgr. Gajewski Stanisław, prof. dr Kolankowski Ludwik, kurator dr Tadeusz Kupczyński, nacz. dr Michalewicz Norbert, prezydent dr Stanisław Ostrowski, prezydentowa Kamila Ostrowska, prof. dr Steusing Zdzisław, dyr. Wochanka Bronisław, dyr. dr Uhma Stefan. Przewodniczącym Towarzystwa wybrano u. kuratora dra Kupczyńskiego, wiceprzewodniczącymi pp. prezydenta dra Stanisława Ostrowskiego i nacz. mgra Stanisława Gajewskiego, sekretarzem p. naczelnika Henryka Błażewskiego, skarbnikiem p. nacz. dra Michalewicza. Kierownictwo Studium powierzył Zarząd r dalszym ciągu drowi Baranowi. Lokal towarzystwa mieści się przy ulicy Zielonej 10 (Rozwadowskiego 10) III. p. tel. 264-54.

W związku z przejęciem przez Zarząd Towarzystwa agend Komitetu Organizacyjnego Kursów Pracy Społecznej we Lwowie, Zarząd Towarzystwa S. P. S. unieważnia pieczątkę tego Komitetu i zaznacza, że pisma Towarzystwa będą zaopatrzone w pieczęć: z napisem w owalu Towarzystwo Studium Pracy Społecznej we Lwowie, zaś dokumenty szkoły w pieczęć z napisem „Studium Pracy Społecznej".

Na przestrzeni półwiekowej działalności

(a) Zasłużone w dziejach lwowskiego mieszczaństwa Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki, które przed 50-u laty w trosce o moralne i materialne życie młodzieży rzemieślniczo-handlowej powzięło szczytną myśl roztoczenia nad nią rodzinnej opieki, celem zachowania jej mnogich zastępów w wierze ojców i w miłości Ojczyzny — obchodziło onegdaj swój złoty jubileusz. Założone w roku 1880 Towarzystwo na przestrzeni półwiekowej, stałą opieką otacza młodzież rzemieślniczo-handlową, którą gromadzi na zebraniach niedzielnych w „Ognisku" oraz roztacza nad nią opiekę w bursie. Pod troskliwą opieką Towarzystwa gromadziła się najpierw ta młodzież w prywatnych mieszkaniach i w salach szkolnych, następnie we własnym domu przy ulicy M. B. Śnieżnej l. 5, w Domu Katolickim, wreszcie w monumentalnym własnym gmachu przy ulicy Zadwórzańskiej 16. Pod opieką najprzew. ks. kan. Leona Wałęgi oraz wielkiego przyjaciela młodzieży rzemieślniczo-handlowej, niezapomnianego Arcypasterza ks. dra J. Bilczewskiego Tow. im. św. Stanisława Kostki znaczyło w latach przedwojennych swe istnienie bujnym programem pracy, który wśród zmienionych warunków w dobie powojennej prowadzony jest w dalszym ciągu, użyczając szerokim zastępom młodzieży rzemieślniczo-handlowej oparcia we wzorowo prowadzonej bursie oraz w Ognisku. Pierwszorzędna w tej mierze zasługa ks. prałata Kazimierza Dziurzyńskiego, który pełen nadzwyczajnej ofiarności i zaparcia się, przewodniczy Towarzystwu od roku 1901.

Jubileuszowe gody złote święciło Towarzystwo im. St. Kostki w dniach 10 i 11 b. m. szeregiem podniosłych uroczystości, między nimi przepiękną Akademią w Domu Katolickim, gdzie przemawiał zasłużony obecny protektor Towarzystwa, ks. Arcyb. dr B. Twardowski oraz długoletni prezes ks. prałat Dziurzyński. W uroczystości wzięło udział około 300 dawnych wychowanków Towarzystwa, którzy założyli Związek b. wychowanków. — Podkreślić należy, że w pamiętnym Listopadzie i w walkach późniejszych oraz w rozprawie zbrojnej z zalewem bolszewickim wzięła udział niemal cała młodzież rzemieślniczo-handlowa, zgrupowana w Towarzystwie, co nadto świadczy o duchu, panującym w jego murach. Szczegóły prac na przestrzeni półwiekowej tak bardzo zasłużonego Towarzystwa, kreśli broszura pióra red. Aleksandra Medyńskiego.

KINOTEATRY:

ADRIA: Na straży prawa i Rycerze stepu.
APOLLO: Florian.
ATLANTIC: Przygoda w Szanghaju.
BAŁTYK: Jezebel.
CASINO: Lord Jeff.
CHIMERA: Złodziejka.
EMPIRE: Student z Oxfordu.
EUROPA: Cztery córki.
GLORIA: Północ woła i Panna Lili.
GRAŻYNA: Gehenna.
KOPERNIK: Podejrzenie.
MARYSIEŃKA: Perły koronne.
METRO: Gdy kwitną bzy.
MIRAŻ: Rakietą na Marsa.
MUZA: Listy z pola bitwy i Więzy miłości.
PALACE: Strachy.
PAX: Dunia, córka poczmistrza.
RAJ: Paweł i Gaweł.
RIALTO: Lekarz dziecięcy Dr Engel.
ROXY: Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
STYLOWY: Ósma żona Sinobrodego i rewia z Faliszewskim i Wolińskim.
SWIATOWID: Piętro wyżej.
SWIT: Książę Iks i Kalif z Bagdadu.
TON: Księżniczka cygańska i Cień Szanghaju.
UCIECHA: Na krawędzi życia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Filipiny" (Wyspa Manila).

TEATR

— **„OSTATNIA NOWOŚĆ".** Dzisiaj we wtorek, 13 b. m. daną będzie w Teatrze W. po cenach znacznie zniżonych doskonała komedia francuska E. Bourdeta p. t. „Ostatnia Nowość" z udziałem B. Samborskiego, w reżyserii St. Daczyńskiego.

— **PREMIERA W OPERZE.** Po raz pierwszy od wielu lat będziemy świadkami premiery w operze lwowskiej (Teatr W.). Dzięki wielkim wysiłkom dyr. A. Didura oraz współpracy dyr. Lehrera, reżysera Al. Ułuchanowa i znanego artysty malarza M. Różańskiego, zostanie wystawiona w nowej szacie inscenizacyjno-dekoracyjnej oraz w nowym opracowaniu muzycznym przepiękna opera Am. Thomasa „Mignon". Rolę tytułową odtworzy fenomenalna 18-letnia sopranistka W. Kotulakówna, której każdorazowy występ budzi entuzjazm melomanów i zwolenników pięknego śpiewu. Ponadto spotykamy na afiszu nazwiska tej miary, jak: Kaczmar, Ina Wejmar, Wejsis i t. d. Z powodu kolosalnego zainteresowania tą premierą, która odbędzie się 15 grudnia, wskazane jest wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety.

— **NAJBLIŻSZE PREMIERY W TEATRACH M.** W czwartek w Teatrze Rozm. odbędzie się premiera doskonałej sztuki L. Verneuila „Pan Lamberthier" z udziałem pp. K. Ankwicz-Szyjkowskiej i E. Żyteckiego, który jest równocześnie reżyserem tego przedstawienia.

W piątek w Teatrze W. dana będzie premiera komedii amerykańskiej G. Montgemery'ego „Dzień bez kłamstwa" w reżyserii St. Daczyńskiego, z udziałem p. B. Samborskiego w roli głównej. Dalszą obsadę ról czołowych tworzą pp.: H. Chaniecka, K. Karasińska, G. Oranowska, M. Węgrzyn, J. Staszewski i T. Surowa. Nowe dekoracje projektu M. Różańskiego.

— **„BETLEJEM POLSKIE" W TEATRZE ROZM.** W okresie świątecznym zostanie wznowione przez artystów lwowskich w Teatrze Rozm. od szeregu lat nie grane „Betlejem Polskie" L. Rydla.

— **SYLWESTER W TEATRACH M.** Tradycyjny Sylwester w Teatrach M. jak corocznie zapowiada się niezwykle interesująco. Cały zespół artystyczny Teatrów M. we Lwowie przygotowuje bogaty i wesoły program rewii, która dana będzie w Teatrze W., zaś w Teatrze Rozm. odegrana zostanie wesoła farsa pt. „Pani Prezesowa".

Z sali koncertowej

„RAJ I PERI" Roberta Schumana

Polskie Towarzystwo Muzyczne powtórzyło onegdaj, wykonane zeszłego sezonu arcydzieło epoki romantycznej, oratorium świeckie Roberta Schumana „Raj i Peri". — Duża melodyjność, barwna i bogata instrumentacja, świetna faktura chóralna oraz piękne i pomysłowe zastosowanie głosów solowych, stanowią wielkie zalety tego arcydzieła.

Zaimponować każdemu musiało pedantyczne i solidne wykonanie, dzielna postawa zespołów chóralnych, bardzo licznych i doskonale brzmiących, oraz silnie obsadzone wychowankami konserwatorium Polskiego Tow. Muzycznego, pulty skrzypcowe. — Dzielna ręka dr Adama Sołtysa, który z właściwą sobie sumiennością piękne to dzieło przygotował, zasługuje na najżywsze uznanie.

Doskonale również brzmiały głosy solistów oraz kwartetu solowego, którym Robert Schuman przeznaczył w tym oratorium zadanie nader obszerne i odpowiedzialne. Jako soliści współdziałali: J. Cywińska, R. Rayska, Z. Kulpińska, W. Wójcikiewiczówna (soprany) — F. Denis-Słoniewska (alt) — E. Stebelski, W. Kryczyński (tenor) — A. Klon (baryton) — oraz A. Biccio i R. Prokopowicz (bas-baryton). Śpiewakom tym z p. J. Cywińską na czele wyrażamy za piękne ich świadczenia wokalne słowa rzetelnego uznania.

Artystyczne powodzenie tego pięknego koncertu, zasługuje na dobitne podkreślenie. Audycja ta stanowi zarazem dowód poważnego kierunku prac Polskiego Tow. Muz. oraz jego dużej i trwałej żywotności.

Zamknięcie sezonu lotniczego Aeroklubu Lwowskiego

W dniu 15 bm. o godz. 19-tej w lokalu klubowym na lotnisku w Skniłowie odbędzie się uroczyste zamknięcie sezonu lotniczego Aeroklubu Lwowskiego. Na program m. in. złożą się: wręczenie odznak honorowych A. L. nadanych w dniu święta klubowego, uczczenie zwycięskich załóg A. L. w Krajowych Zawodach Lotniczych, wręczenie nagród zawodnikom Lwowskich Zawodów Balonowych, oraz zawodnikom II. wewnętrznych zawodów A. L. i otwarcie nowego lokalu klubowego na lotnisku w Skniłowie, nadto krótki przegląd dorobku klubowego za rok 1938 i ogłoszenie ramowego programu na rok 1939.

RADIO

— **WTORKOWE KONCERTY.** Zwolennicy muzyki poważnej zwrócą uwagę na koncert radiowy dziś o 16.30, poświęcony pieśniom wielkiego reprezentanta twórczości wokalnej, Piotra Corneliusa. Pieśni wykona Nolier-Mazurkiewiczowa. O 21 z Katowic koncert symfoniczny pod dyr. Lidzkiego-Śledzińskiego z udziałem pianistki St. Allinówny. W programie: Mozart, Franck, oraz współczesne utwory polskie Ekiera i Szabelskiego. Tegoż dnia o 22.15 z Torunia — pianistka M. Wiłkomirska i wiolonczelista K. Wiłkomirski.

— **UKRYTE SIŁY MORZA I ZIEMI.** Dziś o 16.50 P. R. nadaje pogadankę F. Moskalika „Ukryte siły morza i wnętrza ziemi"; prelegent opowie o energii potrzebnej do uruchamiania miejsc pracy, do ogrzewania i oświetlania mieszkań, napędzania samolotów i samochodów, którą czerpiemy z ropy i węgla. Stale wzrastające zapotrzebowanie energii spowoduje, że ostatnia kropelka ropy zostanie zużyta najdalej za 20 lat, a zapasy węgla za 100 lat. Źródłami energii wieków przyszłych będą: słońce i wnętrze ziemi. Tym sprawom zostanie poświęcona pogadanka.

RÓŻNE

— **ZARZĄD OKR. LW. ZW. OFICERÓW WP.** w st. sp. we Lwowie komunikuje, że staraniem Koła LMK. przy Związku dla uczczenia XX-tej rocznicy LMK. i Polskiej Marynarki Wojennej, odbędzie się w lokalu Związku Wieczór morski, na którym po krótkiej pogadance przeprowadzonej przez ppłk. dypl. mgr. Kaweckiego Tad. na temat: „Nasze sprawy morskie i kolonialne" nastąpi wyświetlenie trzech aktualnych filmów morskich — dźwiękowych — i jednej wesołej komedyjki. Zarząd zaprasza Pp. kolegów wraz z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi. Wstęp wolny.

Z sali sądowej

Morderstwo z ul. św. Mikołaja przed sądem

(—) Zagadkowa zbrodnia, której ofiarą padł w dniu 19 grudnia ub. roku cukiernik lwowski Daniel Stećków przy ul. św. Mikołaja, jest od poniedziałku przedmiotem rozprawy przed trybunałem sądu okręgowego we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiada 24-letnia służąca Anastazja Danyłiw, przeciw której zwróciły się podejrzenia o dokonanie zbrodni. Rozprawie przewodniczy s. o. Ponurkiewicz, oskarża wiceprok. Olberek, broni adw. Jampoler. Jako biegli lekarze występują psychiatrzy dr Kostkiewicz i dr Marulewski, oraz znawcy daktyloskopii z Instytutu daktyloskopijnego w Warszawie.

Jak opiewa akt oskarżenia, dnia 19 grudnia 1937, jeden z mieszkańców domu przy ul. św. Mikołaja 7, Henryk Langner zauważył o godzinie 19, że drzwi od mieszkania cukiernika Stećkowa są otwarte, a wewnątrz pali się światło. Wezwawszy dozorcę, wszedł z nim do mieszkania i znalazł na łóżku skrwawione zwłoki ś. p. Stećkowa z rozbitą głową. Kasa ogniotrwała była otwarta, a w zamku tkwił klucz t. zw. „stecher". Obok kasy leżały narzędzia: złamany pilnik, dłutko, obcęgi, nożyczki i t. p.

W czasie dochodzeń podejrzenia padły na Anastazję Danyłiw, zamieszkałą przy ul. Supińskiego 18. Stwierdzono, że znaki na miejscu zbrodni, są identyczne z odciskami palców oskarżonej. Danyłiwówna odwiedzała ś. p. Stećkowa. Po morderstwie znaleziono u niej fotografię zamordowanego, wyciętą z gazety i stwierdzono, że dwukrotnie była w domu przy ul. św. Mikołaja 7 i rozmawiała z dozorcą na temat zbrodni.

Oskarżona wypiera się czynu. Jest ona młodą, przystojną kobietą i była zajęta jako kucharka w kawiarni „Roma", następnie w „Mascotte". Na rozprawie zeznała szereg nowych szczegółów, o których nie mówiła w śledztwie. Na pytanie, dlaczego je zataiła, twierdzi, że wtedy bała się policji. Zeznaje, że Stećkow raz ją odwiedził i proponował jej, by z nim prowadziła pensjonat w Szczercu. Poznała go w „Romie" gdzie ś. p. Stećkow starał się o posadę cukiernika. Oskarżona odwiedziła go raz w jego mieszkaniu, ale jak twierdzi, nie było mowy o miłości i później nigdy go już nie spotkała.

O sobie opowiada Danyłiwówna, że jest córką robotnika tartacznego i mając lat 12 zaczęła pracować jako służąca. Musiała utrzymywać rodziców i 7-ro rodzeństwa, gdyż ojciec stracił pracę — Potem przeniosła się do Kołomyji i zaręczyła się z kucharzem restauracji, w której pracowała, lecz zerwała z nim, gdyż popełnił kradzież, a na nią padło podejrzenie. Z rozpaczy Anastazja chciała się powiesić. Wyjechała potem do Lwowa i pracowała w różnych restauracjach. Cierpiała na padaczkę i skutkiem choroby często traciła pracę. Przy ulicy Supińskiego mieszkała z kelnerem Lachowiczem.

W czasie przesłuchiwania oskarżonej pokazano jej płytę, którą ś. p. Stećkow został zabity. Oskarżona twierdzi, że nigdy jej nie widziała. Powiada, że miała wyciętą odbitkę fotografii Stećkowa, gdyż lubiła wycinać obrazki z gazet. Tak samo wycięła fotografię Gorgonowej. Natomiast nie wie, skąd wzięła się u niej w kasetce fotografia Stećkowa. Co oskarżona robiła 19 grudnia, nie pamięta. W śledztwie zeznała, że była wtedy z jakąś nieznaną panią w kinie.

Następnie zadawali pytania biegli. Danyłiwówna opowiada o swych atakach padaczki. Dr Kostkiewicz składa parere imieniem biegłych, stwierdzając, że oskarżona przedstawia fizycznie typ epileptyczki i jest lekko obciążona dziedzicznie. Psychiczną jej stronę określa biegły niekorzystnie, podnosząc jej mściwość, popędliwość i rozwięzłość. Stwierdza, że epileptyk może w stanie zamroczenia popełnić zbrodnię.

Dalej zeznają świadkowie: st. post. służby śledczej A. Brzozowski, asp. Marian Drozdowski z centrali służby śledczej w Warszawie, który badał odciski palców, st. post. służby śledczej Bugajski. Obciążające dla oskarżonej były zeznania dozorcy Waleriana Rudzińskiego i doz. z sąsiedniej kamienicy Józefa Adamowicza. Zeznali oni, że Danyłiwówna trzykrotnie przychodziła na miejsce zbrodni i wypytywała ich czy nie wykryto mordercy, a na ich uwagi, że zbrodniarz zostanie ukarany, czerwieniła się. Natomiast gospodyni oskarżonej Diduchowa zeznała, że Danyłiwówna mówiła o tej sprawie obojętnie.

Na tym przerwano rozprawę do wtorku. Złożyć ma dziś sprawozdanie biegły dr. Kozłowski. Wyrok zapadnie we wtorek.

— ŚW. MIKOŁAJ NA ŁYCZAKOWIE. Obywatelski Komitet mieszkańców Łyczakowa pod przewodnictwem nacz. mgr. Zbigniewa Jurkiewicza urządził w dniu 8 grudnia br. w lokalu Ochronki Ogniska Przyjaciół Dzieci przy ul. Rozkosz 15 na Kolonii krzywczyckiej wieczór św. Mikołaja. Obdarowano podwieczorkiem i podarunkami około 80 najuboższych dzieci dzielnicy łyczakowskiej.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 11 do 17 grudnia:

Aszkenazego i Sp., Zółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

Co to są Junackie Hufce Pracy?

Co dają Polsce i młodzieży?

Pod tym właśnie tytułem ukazała się broszura (nakładem Komendy Głównej Junackich Hufców Pracy), dotycząca spraw młodzieży, zorganizowanej w junackich hufcach. „Młodzież bez pracy psuje się nam i dziczeje. Co z nią począć" — oto słowa umieszczone na wstępie broszurki. Co począć z zastępami młodych bezrobotnych? Istnieje organizacja, która ma właśnie na celu zatrudniać młodzież bezrobotną, nie dopuścić, aby się marnowała w bezczynności, lecz przeciwnie — aby się w pracy kształciła na dzielnych pracowników, dobrych obywateli i niezłomnych bojowników o lepsze jutro Polski. Organizacją tą są Junackie Hufce Pracy.

Już od roku 1932 datują się zawiązki służby pracy w Polsce. Powstały wówczas na Górnym Śląsku Ochotnicze Drużyny Robocze. Następnego roku Związek Strzelecki uruchomił w różnych okolicach kraju obozy pracy. Tegoż roku powstało Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą, jako instytucja zależna od Ministerstwa Opieki Społecznej. Stowarzyszenie to skupiło wszystkie istniejące drużyny robocze i powołało do życia nowe. W roku 1935 całą tę organizację przejął Fundusz Pracy. Wreszcie od września roku 1936 przeszła służba pracy pod kierownictwo władz wojskowych, które ją przeobraziły podług swych zasad i obecnie prowadzą.

W Hufcach Junackich zdobywa młodzież wyszkolenie zawodowe, zdobywa oświatę, wychowuje się fizycznie, zdobywa przysposobienie wojskowe, uczy się rozumienia spraw i zadań państwa polskiego, nabywa poczucia obowiązków obywatelskich oraz gotowości do poświęceń dla dobra ogółu.

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z 9 kwietnia 1938, rozszerzyła zadanie Junackich Hufców Pracy, nakładając na nie obowiązek przeszkolenia w służbie pracy absolwentów szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych. W myśl tej ustawy obowiązuje ich kilkotygodniowa służba pracy w Junackich Hufcach Pracy. Jest ona dla nich właściwym wstępem do służby wojskowej.

Junackie Hufce Pracy stają się dla całego młodego pokolenia szkołą rzetelnej demokracji i braterstwa pracy. — W Junackich Hufcach w najzdrowszych warunkach pracy, ładu i karności zadzierzga się nowa więź łączności tak Polsce potrzebna, tym cenniejsza, że nawiązuje ją młode pokolenie. Inteligent z robotnikiem i chłopem podają sobie w Junackich Hufcach Pracy bratnią dłoń, aby wspólnie budować nową Polskę — Polskę ludzi pracy, Polskę mocarstwową.

Groźny pożar zniszczył 10 gospodarstw w Rudańcach

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 10-tej przed południem, wybuchł groźny pożar w Rudańcach pod Lwowem. Ogień powstał w zagrodzie Hryńka Jeryny i w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie zabudowania gospodarskie, niszcząc zupełnie 10 gospodarstw wraz z budynkami. W płomieniach zginęło 6 krów, 3 konie i 4 sztuki nierogacizny. Ofiar w ludziach nie notowano. Szkoda oszacowaną została w granicach 40—50.000 zł. Policja wdrożyła dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru. Nie wykluczoną jest rzeczą, iż pożar powstał skutkiem podpalenia.

Ofiary na Pomoc Zimową

Na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym złożyli: Konc. Centr. Ordynata Alfreda hr. Potockiego 150.59 zł., Dr Mieczysław Jankowski 27.85 zł., Lwow. Ochot. Tow. Ratunkowe 31.30 zł., Mieczysław Staszewski 50 zł., Dr Leon Grüner 22.05 zł., Dr Marek Damański 13.20 zł., Dr Marceli Gelbard 11.48 zł., „Paged" oddz. Lwów 45.58 zł., Maksymilian Finkelthal 12.50 zł., Pol. Zakłady Gazolinowe 35.88 zł., „Polmin" 200.75 zł., „Branka" Fabryka cukrów i czekolady 892.88 zł., Bank Zw. Spół. Zarob. Zrzesz. Pracowników 73.67 zł., Personel f-my „Trust" 16.15 zł., Kasa Przezorności i Pomocy Pracow. 21.55 zł., Dr Dawid Lauterpacht 14.36 zł., Dr J. Urich 30 zł., Państw. Wyt. Prot. w adm. ZUS. 12. 35 zł., Dr Mokrzycki Stanisław 16.50 zł., Giese Izak 10 zł., Jakub Salicki gen. bryg. 15 zł., Pol. Tow. Gestetner 100 zł., Inż. Edmund Romer 56.34 zł., „Patria" S. A. 107.24 zł., Warszawskie Tow. Ubezp. 86.70 zł., Dom Bankowy J. Ulam 12.17 zł., Korpus Kadetów Nr. 1 146.45 zł., Dr Franciszek Schramm 30 zł., Tow. Kredytowe Ziemskie 240 zł., Repr Austr. Zakł. Siemensowskich 20.41 zł., Jakub Risch 100 zł., Tymcz. Wydz. Samorz. w likw. Lwów 57.75 zł., Pryw. Koed. Liceum Handl TLH. 44.25 zł., Michał Nick 14.81 zł., Jan Stromenger 40 zł., Notariusze lwowscy: Zenobiusz Kopystjański, Eugeniusz Misky, Jan Moskwa, Tadeusz Nawrocki, Kazimierz Sokol, Marian Szefer, Dr Stanisław Szymonowicz, Dr Bolesław Trzos, Dr Wawrzyniec Typrowicz po 115 zł., Prac. Zjedn. Konc. Not. 49.48 zł., M. Werser 25 zł., Sydonia Kimelman 12.50 zł., mgr. E. Sussman 10 zł., Kasa Riunione Adriatica di Sicurta 100 zł., Blaha Alfred 25 zł., Jan Androwek 12.50, Marian Hoszowski 12.50 zł., „Książnica Atlas" 317.35 zł., Inż. Artur Niemczewski 10 zł., Dyrekcja, Urzędnicy i Woźni MKKO. 303.15 zł., Związek Komun. Kas Oszczedn. 30.70 zł., Centralna Małopolaks Kasa Oszczędności od personelu 324.30 zł., Dr Tadeusz Górecki 100 zł., Leon Skrzypek 35 zł., F-ma „Chemofarm" 100 zł., Wojciech hr. Gołuchowski 100 zł., Antoni Boznański 20 zł., Antoni Dziubiński 20 zł., Teodozja Litwinowicz 25 zł., Izba Rzemieślnicza 19.20 zł., Urzędnicy Krak. Tow. Ubezpieczeń „Florianka" 62.33 zł., Pracownicy Banku Naftowego 17.03 zł., Lwów. Koło Brzeżańczyków zamiast wieńca na trumnę śp. Bardeckiego 10 zł., Apteka Centrali Ubezp. Społ. 18.50 zł., F-ma Malichar-Umrath i Ska 20 zł., Austr. Ska Akc. Hopherr Schrantz Clayton-Shuttleworth 113.15 zł., Polska Spółdzielnia Kredytowa 17.84, F-ma „Alba" 320.10 zł., Kancelaria główna hr. Lanckorońskich 16.80 zł., Tadeusz Cwetler 50 zł., Kazimierz Dzierżanowski 15 zł., Syndykat Zbożowy 18.60 zł.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr. Badeni Kazimierz, wł. dóbr — Busk. Robbius Harold, dyrektor — Londyn. Dr Ponikowski Antoni, prof. — Warszawa. Kisielewski Bolesław, wł. dóbr — Kraków. Przenicki Andrzej, prof. Polit. — Warszawa. Unruh Artur Henryk, dyrektor — Praga. Fast John, geolog — Montreal. Dr Piotrowski Jan, prof. Uniw. — Warszawa. Klotz Edward, kierown. biura — Berlin. Dr Wojcicki Kazimierz, prof. Polit. — Warszawa. Stosius Artur, przemysł. — Bielsko. Bilińska Magdalena, wł. dóbr — Myców. Krabiczka Franciszek, dyr. fabr. — Warszawa. Grodzicki Stanisław, wł. dóbr — maj. Bzianki. Dr Kalina Leon, lekarz — Warszawa Hr. Szeliski Henryk, wł. dóbr — Kombornia. Samowiec Franciszek, dyr. — Warszawa. Przewłocki Marian. gen. bryg. — Brody. Bolz Bruno, przemysł. — Łódź. Hr. Krasicki Antoni. wł. dóbr — Lesko. Rubinstein Adam, przemysł. — Warszawa. Dr Tomasik Józef, adwokat — Lesko. Wolfstal Bronisław, profesor — Warszawa. Weymar-Łomankiewicz Lena, art. opery — Warszawa. Schmidt Elżbieta, pryw. — Wiedeń. Komornicki Andrzej, wł. dóbr — Myrcza. Türkiel Wilhelm, przemysł. — Lublin. Niklewicz Wacław, wł. dóbr — Skierbieszów. Sonnenschein Mendel, kupiec — Kraków. Rappaport Wilhelm, przemysł. — Warszawa. Ferszt Mieczysław, kupiec — Warszawa. Kock Huber, kupiec — Bydgoszcz. Fink Feliks, leśniczy — Ruda Różaniecka. Theodorowicz Janina, wł. dóbr — Tuchów. Dr Bystrzycki Kazimierz, urzędn. — Warszawa. Camplak Karol, major — Warszawa. Steciak Józef, przemysł. — Sanok. Heller Eisig, kupiec — Kraków. Grünstein Leon. urzędn. — Kamienica. Schneeweis Nina żona dyr. Banku — Rzeszów. Wejsis Edward, artysta opery — Warszawa. Dziurzyński Kazimierz, urzędn. BGK. — Warszawa. Dr Klahr Phoebus, lekarz — Borszczów.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

3.000 robotników pracuje przy budowie autostrady rożnowskiej

Północno-wschodnia część pow. nowosądeckiego, położona w Dolinie Dunajca, uległa gruntownym przeobrażeniom. Szesnaście wiosek rozłożonych w dolinie Dunajca, a to: Kurów, Zbyszyce, Stara Wieś, Tęgoborze, Lipie, Zagórze, Kobyłe, Gródek, Wiatrowice, Znamirowice, Bartkowa, Posadowa, Radajowice, Rożnów, Klimkówka ulegną bądźto zupełnemu zalaniu, bądź częściowemu.

Około 1.500 autochtonów będzie przesiedlonych. Wynagrodzenie za wywłaszczone grunta waha się w granicach od 1000 do 5000 zł. Prócz tego wysiedleńcy otrzymują wynagrodzenie za pozostawione domostwa, sady i ogrody. Najurodzajniejsze grunta w Kurowie, które ulegną zalaniu, rodziły warzywa, którymi Kurów zaopatrywał Nowy Sącz i okoliczne uzdrojowiska.

W związku z tym przeprowadzane są gorączkowe roboty drogowe, które mają udostępnić dojazd do nowych osiedli i do zapory rożnowskiej z Nowego Sącza.

Na odcinku Rożnów—Nowy Sącz, gdzie budująca się obecnie autostrada biegnie częściowo grzbietem Pogórza Rożnowskiego, pobudowano 9 żelazobetonowych wiaduktów, które łączą poszczególne odcinki autostrady.

Przy pracach drogowych zatrudnionych jest obecnie około 3.000 robotników niekwalifikowanych, rekrutujących się ze sfer bezrobotnego chłopstwa miejscowego. Wynagrodzenie dzienne wynosi od 3 zł. do 7 zł.

Autostrada, która posiadać będzie nowoczesną nawierzchnię, budowana jest z kostki granitowej, na którą położona zostanie odpowiednia warstwa asfaltu. Szerokość jezdni wynosi 9 m.

Autostrada biegnie częściowo przez las zbyszycki i serpentynami spada z góry Zbyszyckiej ku drodze powiatowej pod Dąbrową, która ulegnie gruntownej przebudowie.

Rozmach, jaki cechują inwestycje w Pogórzu Rożnowskim, uwydatnia się na każdym kroku. Zainstalowano tu 15 km. kolejki wąskotorowej, którą przewożone są olbrzymie masy ziemi na inne miejsca, celem zrównania terenu pod budowę autostrady.

Na niektórych odcinkach budowa autostrady napotyka na olbrzymie przeszkody w postaci wzgórz, które ulegają przekopaniu. Szkarpy autostrady są wzmocnione blokami kamiennymi, bądź też darniną.

W okresie zimowym prace przy budowie autostrady ulegną częściowo przerwaniu. (m).

Ze Stanisławowa

Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju

W Stanisławowie odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody dr Seydlitza zebranie Wojew. Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele wszystkich prawie miejscowych organizacyj i stowarzyszeń, ks. kan. Rękas, delegat lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia p. Witold Majewski.

Po zagajeniu, wicewojewoda dr Seydlitz omówił zagadnienie radiofonizacji regionu stanisławowskiego. W roku ub. województwo stanisławowskie zajmowało 13 miejsce wśród 16 województw odnośnie bezwzględnej ilości aparatów odbiorczych, oraz 13 miejsc w zestawieniu procentowym zradiofonizowania, wyrażającego się w stosunku ilości radioaparatów odbiorczych przypadających na 100 rodzin wzgl. mieszkań. Statystyki z roku 1938 wykazują, że województwo stanisławowskie pod względem radiofonizacji zajmuje przedostatnie miejsce wśród województw w Polsce.

Po dyskusji powołano do życia w Stanisławowie Wojewódzki Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, oraz wybrano zarząd z dyr. K.K.O. dr Janem Roszkiem na czele.

Z Sambora

Skazanie instruktora „Proświty"

Onegdaj po odbytej rozprawie został skazany przez Sąd Grodzki w Samborze płatny instruktor „Proświty", Włodzimierz Pryszlak na karę dwu miesięcy aresztu i 100 zł. grzywny. Pryszlak pochodzący z Zastawczan w pow. podhajeckim, do Sambora przybył niedawno jako płatny instruktor „Proświty", wysłany przez Zarząd Główny tej organizacji i w sierpniu br. w czasie uroczystości jubileuszowych „Proświty" w Bykowie rozgłaszał fałszywe i mogące wywołać niepokój publiczny wiadomości.

Z Przemyśla

NA GWIAZDKĘ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI PRZEMYŚLA. Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Przemyślu zebrali między sobą kwotę 99 zł. i pieniądze te przeznaczyli na „Gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci. Kwota ta została podzielona między Sierociniec im. Marszałka J. Piłsudskiego, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół dzieci i Żłóbek miejski. Przykład ten powinien znaleźć naśladowców wśród szerokich rzesz mieszkańców, którzy winni pośpieszyć z pomocą tym najbiedniejszym. (H. N.).

Z Drohobycza

ILE WYPŁACONO NA FUNDUSZ BUDOWY DOMÓW LUDOWYCH W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Od dnia 1 maja 1928 r. począwszy do końca 1937 wpłaciły przedsiębiorstwa naftowe z tytułu 1 proc. od płac na Fundusz Budowy Domów Ludowych w przemyśle naftowym i na Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową im. J. Moraczewskiego w Borysławiu kwotę 2.166.608 złotych z tego na F. B. D. L. zł. 1,784.497, zaś na Spółdzielnię Mieszkaniową zł. 382.111.

Program radjowy

WTOREK, 13 GRUDNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Poranek przy orkiestrze" — Ork. salonowa K. Kordika. 8.50 Lw. Wiad. poranne. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. „Wigilia św. Andrzeja" — w jęz. ukr. — Wł. Kowalczuk z udz. chóru „Bohema" pod kier. Wł. Bałtarowicza. — 14.30 Lw. „Poradnik rodzicielski" — dr Z. P. Dąbrowski. — 14.45 Lw. Wiadom. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść J. Morawskiej. — 15.15 Lw. Skrzynka techniczna. — inż. J. Miński. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.00 Wiad gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finans.-gospod. 16.30 Pieśni Corneliusa w wyk. T. Nolier-Mazurkiewiczowej. — 16.50 „Ukryte siły morza i wnętrze ziemi" — F. Moskalik. — 17.00 Utwory fletowe. — 17.25 „Na tropach przemysłu staropolskiego" — R. Tomczyk. 17.35 „Z pieśnią po kraju". — 18. Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 18.15 Lw. „Audycja dla wsi". Pogadanka dr Wł. Świrskiego. Muzyka ludowa z płyt. 18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.35 Dziennik wieczorny — Wiadom. meteor. — Wiadom. sport. Nasz program na jutro. — 21.00 Koncert symfoniczny z Kat. — 22.00 „Życie literackie w Rosji sowieckiej — C. Zgorzelski. — 22.15 Koncert solistów. — 22.35 Lw. Audycja informacyjna. — 23.00 Dziennik wieczorny — Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.50 Hilversum II. Konc. symf. Dyr. W. Mengelberg.
20.30 Bruksela franc. „Biała dama" — opera kom. Boieldieu'ego.
21.00 Mediolan. „La Nave" — opera Montemezzi'ego.
21.30 Wieża Eiffla. Konc. symf.
21.30 Bordeaux. Festival Saint-Saensa.
22.00 Rzym. Recital fort. W. Kempffa.
22.40 Droitwich. Przemówienie prem. Chamberlain'a.

ŚRODA, 14 GRUDNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Dzień dobry najmłodszym": „Co Kruczek miał na sumieniu" — opow. M. Sterbówny. oraz Piosenki i melodie. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.20 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa — 14.00 Lw. Muzyka symfoniczna z płyt. — 14.45 Lw. Wiad. gosp. — 14.50 Giełda lw. — 14.55 Program na jutro. — 15.00 Audycja muzyczna dla dzieci. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.05 Wiad. gospod. — 16.20 „Dom i szkoła" — dr. A. Karpowicz. 16.35 Sergiusz Taniejew: Trio D-dur op. 22. — 17.00 „Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii" — płk. dypl. T. Tomaszewski. — 17.15 „Damy w krynolinie śpiewają"... — aud. muz. w oprac. St. Roy'a. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 „Z Piosenką po Francji" — dla młodzieży szkół średn. w wyk. II-go gimn. pod kier. prof. W. Fiszera. — 18.30 „Nasz język" — prof. W. Doroszewski. — 18.40 „Dyskutujmy": „Zgubny czy dodatni wpływ kina na masy" — zagai A. Bohdziewicz. — 19.00 Muzyka węgierska. — 20.35 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Fryderyk Chopin: Sonata na wiolonczelę i fortepian op. 65 — Rabcewiczowa i Lifan. — 21.30 „O tak zw. spryciarstwie w literaturze" — dialog F. Goetel i Il. Gałczyński. — 22.00 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 22.05 Lw. „Drukarnia" — słuchowisko J. Brzozy. — 22.35 Lw. Muzyka poważna z płyt. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 Sottens. Koncert symf. Dyr. Inghelbrecht.
21.10 Sztokholm. „Psalmus hungaricus" Kodaly'ego.
21.30 Lille. „Poławiacze pereł" — Bizeta
21.45 Paris PTT. Konc. z Konserwatorium
21.30 Strasburg. Festiwal Brahmsa.



INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU



CHCEMY WYGODY W PODRÓŻY?
LEĆMY SAMOLOTEM!



OGŁOSZENIA

Sąd Grodzki w Żółkwi
dnia 6 grudnia 1938
Idh. 1930/38

Zawiadomienie

Po myśli art. 33 (5 i 6) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 841 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, ogłoszonego w jednolitym tekście obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 5 grudnia 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 59 z roku 1936, podaje się niniejszym do wiadomości wszystkich osób interesowanych, że wydaną została uchwała Sądu Grodzkiego w Żółkwi z dnia 24 października 1938 r. Sygn. akt. Idh. 1930/38 i pozostające z nią w związku uchwała Sądu Okręgowego we Lwowie z dnia 10 listopada 1938 r. Idh. 8970/38, jako Sądu Hipotecznego, dotycząca wpisania konwersji długów przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie i wykreślenia skonwertowanych ciężarów w stanie biernym realności obj. whl. 226 ks. gr. gm. kat. Fujna, w Sądzie Grodzkim w Żółkwi prowadzonej, stanowiącej własność Mieczysława Teodorowicza i Antoniny z Górskich Teodorowiczowej, oraz zarządzające podział listów zastawnych i gotowizny między wierzycieli skonwertowanych pretensji.

Od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia biegnie 14 dniowy termin do wniesienia środków odwoławczych.

3977 **L. S. Jan Slengalewicz**
Sędzia grodzki

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03 matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policynej — A. Medyński; kierownik Kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.